

**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

POZNAN
PIĄTEK
12
MAJA
1967

Wydanie AB
Nr 111 (7228)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Odnaczenia - dyplomy - nagrody

Uroczysty dzień pracowników wielkopolskiej prasy

Akademia z okazji 20-lecia RSW „Prasa“

Z okazji 20-lecia istnienia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“ odbyła się wczoraj akademia pracowników Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego (PWP). Zgromadziła ona przedstawicieli instancji partyjnych, władz województwa, Poznania i dzielnicy Grunwald Zarządu Głównego RSW „Prasa“ oraz organizacji społecznych. Zebranych powitał i okolicznościowy referat wygłosił dyrektor PWP RSW „Prasa“ — Z. WOLNIEWICZ.

W Poznaniu, jeszcze przed zakończeniem walk o wyzwolenie miasta, 16 lutego 1945 r., nych gazet i czasopism, wydawanych przez RSW „Prasa“. Mimo trudności, systematycz-

slugi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, przyznano: red. red.: A. Bączkowskiemu, H. Jantosowi, S. Nowakowi i J. Truszczyńskiemu z „Gazety Poznańskiej“; red. red.: F. Błotowski, M. Flejsierowiczowi, J. Knapikowi, M. Łuczakowi, M. Skąpskiemu i L. Tokarskiemu z „Głosu Wiel-

Dokończenie na str. 2



Fragment prezydium

w warunkach frontowych, zaczął regularnie ukazywać się „Głos Wielkopolski“. Z chwila rozpoczęcia działalności przez RSW „Prasa“, na to wydawnictwo przeszedł obowiązek dalszego i szybkiego rozwoju gazet i czasopism, których celem jest służyć idei partii. W Poznaniu Delegatura RSW „Prasa“ przystąpiła do wydawania organu KW PZPR — „Gazety Poznańskiej“. Pierwszy jej numer ukazał się 16 grudnia 1948 r. W tym samym roku przejęła ona także wydawanie „Expressu Poznańskiego“, a w 1951 r. również „Głosu Wielkopolskiego“.

Obecnie PWP wydaje 8 pism, w tym 3 dzienniki. Ponadto w mieście działa oddział wydawnictwa RSW „Prasa“ — Polska Agencja „Interpress“ oraz oddział Wydawnictw Artystyczno-Graficznych „Prasy“. M. in. dzięki powstawaniu nowych tytułów, jednorazowych nakładów wszystkich wydawanych przez PWP czasopism zwiększył się z 270 000 egzemplarzy w roku 1949 do 366 000 obecnie (wzrost o 36 procent). Dalsze zwiększenie jednorazowych nakładów dzienników nastąpi w latach 1971—1980. Również zwiększy się ich objętość oraz liczba wydań terenowych.

Podczas uroczystości, w imieniu KW PZPR, gratulacje wszystkim pracownikom PWP złożył zastępca kierownika Wydziału Propagandy — Z. Pawlak. Złożył on także życzenia pełnej realizacji planów, dotyczących dalszego rozwoju gazet i czasopism, a także rozwoju baz poligraficznych.

Z kolei głos zabrał wiceprezes ZG RSW „Prasa“ — B. Stępień. Scharakteryzował on osiągnięcia wydawnicze spółdzielni oraz historię jej rozwoju. Zwrócił także uwagę na stały wzrost nakładów codzien-

nie też wzrasta liczba tytułów gazet i czasopism. B. Stępień poświęcił wiele uwagi sprawom poprawy warunków bytowania pracowników RSW „Prasa“ oraz rozwijającej się pomysłowości akcji socjalnej. Poprawia się też warunki pracy w redakcjach i administracji.

W obecnej 5-lacie — zaznaczył B. Stępień — na czoło zadań wysuwa się zwiększenie nakładów niektórych dzienników. Na zakończenie swego wystąpienia, wiceprezes ZG RSW „Prasa“, złożył serdeczne podziękowanie dziennikarzom, pracownikom administracyjnym i technicznym oraz drukarzom za trud i wysiłek w wydawaniu gazet i czasopism. Podziękował on także wielkopolskim instancjom partyjnym oraz władzom województwa i miasta za pomoc udzielaną w codziennej pracy wydawniczej.

Z okazji XX-lecia RSW „Prasa“, zostało wyróżnionych wielu długoletnich dziennikarzy i pracowników PWP.

Honorowe Odnaki za Za-



Wręczenie Oznak Tysiąclecia

Fot. (2) — H. Kamza



Tysiące mieszkańców województwa poznańskiego i samego Poznania przybyło na Stadion 22 Lipca i przez długie godziny stało wzdłuż trasy II etapu tegorocznego Wyścigu Pokoju, prowadzącego z Kutna do stolicy Wielkopolski, aby powitać kolarzy uczestniczących w tej gigantycznej imprezie sportowej. 176 kilometrów liczący etap zakończył się zwycięstwem reprezentanta NRD Manfreda Dahne, który, jako pierwszy, przejechał linię mety w Poznaniu.

Odległość od Warszawy do Kutna, gdzie nastąpił start do II etapu, kolarze oraz osoby towarzyszące przebyli w autokarach. Na starcie w Kutnie stanęło 119 kolarzy. Brak było jedynie Piotrowa (ZSRR), którego fatalny upadek na I etapie, wyeliminował z Wyścigu. Już na pierwszych kilometrach po ostrym starcie zawodnicy rozwinęli bardzo szybkie tempo dochodzące miejscami do 50 a nawet więcej kilometrów na godzinę. Była to zbyt wielka szybkość dla zawodników Mongoli

Jan Magiera drugi w Poznaniu

Porywająca walka kolarzy na II etapie

oraz Finlandii, którzy pozostali w tyle za zasadniczym peletonem. Pierwszy lotny finisz w Kole na 50 km od startu wygrał Grač (CSRS) przed Sajdhużinem (ZSRR) i jadącym w fioletowej koszulce najaktywniejszego kolarza Wyścigu Duńczykiem Pedersenem. Na następnych kilometrach raz po raz poszczególni zawodnicy próbowali ucieczek. Między innymi wyrwał się do przodu Marian Kegel. Uzyskał on nawet 200 metrów przewagi, ale szybko został wchłonięty przez goniącą go wielką grupę zawodników. Drugi lotny finisz w Koninie za kończył się zwycięstwem młodego Czechosłowaka Wenczela. Wyprzedził on Pedersena (Dania), który umocnił tym samym swoją pozycję posiadacza fioletowej koszulki i Kalmeksa (ZSRR).

Na 110 kilometrów od startu kolejną ucieczkę zainicjował zawodnik NRD Dahne. Tym razem zakończyła się ona powodzeniem. Niemiec podciągnął za sobą kilku zawodników i w krótkim czasie prowadząca grupka zyskała kilka set metrów przewagi nad głów-

Dokończenie na str. 2

Niedziela, 14 maja

Wielki Kiermasz „Domu Książki“ i „Głosu“

Cenne wygrane w nowej loterii

Przy Al. Stalingradzkiej i pl. Adama Mickiewicza w Poznaniu ustawiono już pierwsze stoiska na niedzielny Kiermasz Książki. Impreza ta, tradycyjnie już organizowana z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy przez „Dom Książki“ i redakcję „Głosu Wielkopolskiego“, cieszy się dużym powodzeniem.

Uczestnicy Kiermaszu na bieżąco będą mogli losy w nowej Loterii Książkowej. W tym roku na szczęśliwych czekają nagrody w postaci: samochodów „Zastava“, motocykli, telewizorów itp.

Przygotowano sporo cennych pozycji, poszukiwanych przez bibliofili. I tak nabyć będzie można: „Spisową bramę“ Brezy, „Trylogię“ Sienkiewicza, „Człowieka, o którego upomniało się morze“ Centkiewiczów, „Koniokradę“ Faulknera, poszukiwaną Encyklopedię „A-Z“ oraz „Kuchnię Polską“. Poza tym, tysiące innych tytułów.

W kiermaszu uczestniczyć będzie również „Ruch“, który ustawi stoiska między innymi z prasą.

Organizatorzy zapraszają na niedzielną imprezę, która rozpoczyna się o godzinie 10 i trwać będzie do godz. 18. (jk)

W. Ulbricht i W. Stoph udają się na Węgry

Delegacja partyjno-rządowa NRD pod kierownictwem pierwszego sekretarza KC SED i przewodniczącego Rady Państwa NRD, Waltera Ulbrichta oraz członka Biura Politycznego KC SED i premiera NRD, Willi Stoph, złoży w maju br. wizytę w Węgierskiej Republice Ludowej. Delegacja NRD udaje się na Węgry, na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Rady Prezydenckiej WRL i rządu WRL. W czasie pobytu delegacji, zawarty zostanie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między obydwojma państwami. (PAP)

Delegacja sił zbrojnych Rumunii w Polsce

W czwartek, na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski — Mariana Spychalskiego, przybyła do Polski delegacja sił zbrojnych Socjalistycznej Republiki Rumunii. Delegacji przewodniczy członek KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, minister sił zbrojnych SRR — gen. płk. Ion Ionita. (PAP)

U Thant ponownie apeluje o wstrzymanie bombardowań DRW

Głosy amerykańskich „jastrzębi“

Sekretarz generalny ONZ U Thant w publicznym wystąpieniu w środę wieczorem zaapelował ponownie o zaprzestanie bombardowań Wietnamu północnego oraz odrzucił twierdzenie Waszyngtonu, że rajdy powietrzne na DRW były konieczne, aby zahamować infiltrację na południe.

Mój punkt widzenia na wojnę wietnamską pozostaje niezmienny — oświadczył U Thant. Jestem nadal przekonany, że zaprzestanie bombardowań stanowi warunek sine qua non rozpoczęcia rokowań mających ważne znaczenie dla położenia kresu konfliktowi. Jestem przekonany — dodał Sekretarz Generalny ONZ, że po wstrzymaniu bombardowań rozmowy mogłyby się rozpocząć w ciągu kilku tygodni. Dlatego też pragnę ponownie mój apel na rzecz wstrzymania bombardowań, jako pierwszego kroku w procesie rokowań przed doprowadzeniem

do rozwiązania politycznego i pokojowego konfliktu w Wietnamie. U Thant ostrzegł, że kontynuowanie nalotów na DRW prowadzi jedynie w kierunku jeszcze niebezpieczniejszej wojny.

U Thant oświadczył, że podczas swej niedawnej wizyty złożonej w Indiach, Pakistanie, na Ceylonie, w Nepalu i Afganistanie przywódcy tych 5 krajów azjatyckich oznajmiłi, iż zgadzają się z nim co do konieczności zaprzestania bombardowań Wietnamu północnego.

Sekretarz Generalny ONZ podkreślił z naciskiem, że strony walczące w Wietnamie w ciągu 2 dni wydają tyle środków na prowadzenie wojny, ile wynosi roczny budżet Organizacji Narodów Zjednoczonych. Za pieniądze, które wydatkuje się rocznie na wojnę wietnamską Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby funkcjonować 185 lat.

Antywojenne wystąpienia w Stanach Zjednoczonych wywołują wściekłość w kołach waszyngtońskich „jastrzębi“. Domagają się oni uchwalenia specjalnych ustaw przewidujących stosowanie surowych środków represyjnych przeciwko krytykom wietnamskiej polityki rządu USA. Przewodniczący komisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów, Rivers zażądał wzmocnienia ścisłego nadzoru nad tym, którzy występują przeciwko poborowi do armii. (PAP)



Podróż Nixona

Masowymi demonstracjami protestacyjnymi przywitali mieszkańcy stolicy Chile, Santiago, byłego wiceprezidenta USA, Richarda Nixona. Podróż polityka amerykańskiego po krajach Ameryki Łacińskiej ocenia się tu, jako próbę wciągnięcia rządów krajów tego kontynentu do agresji przeciwko Kuble i dławienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych.

Powrót „Batorego“

W środę zawiął do macierzystego portu w Gdyni M/S „Batore“, który przywiózł na swym pokładzie ponad 500 pasażerów, przeważnie rodaków zza oceanu. Motorowiec przywiózł również do kraju skarby wawelskie, eksploatowane na wystawie objazdowej w Kanadzie i USA.

Strajk w Adenie

Aden znów został unieruchomiony przez strajk powszechny. Strajk ten ogłosiły dwie rywalizujące z sobą organizacje — FLOSY (Front Okupowanego Południa, Jemenu) i FLN (Narodowy Front Wyzwoleńczy).

Z Rzymu do Moskwy

W środę wyleciał z Rzymu w pierwszą, oficjalną podróż do Moskwy samolot włoskich linii lotniczych „Alitalia“. Od tej pory, oprócz samolotów „Aeroflotu“, linię tę obsługiwać będą samoloty „Alitalia“.

Obrady Komitetu Wykonawczego RWPG

W czwartek rano rozpoczęły się obrady 29 posiedzenia Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obradom przewodniczył delegat ZSRR — Michaił Lesieczko. Posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG, w których biorą udział wicepremierzy krajów członkowskich, odbywają się zazwyczaj co dwa miesiące. (PAP)

Zrabowane przez hitlerowców

Zbiory etnograficzne zwrócone zostaną Łodzi

11 bm. w Berlinie zawarte zostało porozumienie, na mocy którego do Polski wrócić zgrabione przez hitlerowców zbiory etnograficzne, odnaleziono w NRD.

Protokół o przekazaniu zabytków podpisali ze strony Polski wiceminister kultury i sztuki, Zygmunt Garstecki, zaś ze strony NRD, wiceminister spraw zagranicznych, Gustav Hertzfeld.

Wiceminister Hertzfeld wyraził zadowolenie, że właśnie NRD mogła dokonać aktu częściowego chociażby naprawienia szkód wyrządzonych przez hitlerowców. Następnie dał wyraz nadziei, że Polska odzyska resztę swych zbiorów etnograficznych z Łodzi, jakie

znajdują się obecnie w muzeach zachodnoniemieckich w Kolonii, Hamburgu i Getyndze.

Wiceminister Garstecki w serdecznych słowach podziękował przedstawicieli NRD za nowy akt przyjaźni wobec Polski, podkreślając znaczenie współpracy kulturalnej między obu narodami.

Jak oświadczył przedstawicielowi PAP dyrektor muzeum w Łodzi prof. dr Konrad Jażdżewski, hitlerowcy zrabowali w tym muzeum 1330 różnych zabytków, z których 306 odnaleziono w muzeum lipskim. Większość z nich nadal znajduje się poza krajem. (PAP)

Rynek pracy — zatrudnienie

Wywiad z ministrem Aleksandrem Burskim

Jak wygląda w tym roku rynek pracy? Co można powiedzieć o aktualnej problematyce zatrudnienia w ogóle? Na jakie elementy trzeba zwrócić największą uwagę? Na ten temat przewodniczący Komitetu Pracy i Plac — min. Aleksander Burski udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP — red. Tadeuszowi Sapocińskiemu.

— Z materiałów dotyczących pośrednictwa pracy — po wiedzian min. Burski — wynika, że w I kwartale zapotrzebowanie na pracowników było znacznie większe od liczby osób poszukujących pracy. Na początku kwietnia notowano w skali całego kraju 160 tys. wolnych miejsc pracy, a tylko 66 tys. osób zarejestrowanych w wydziałach zatrudnienia. W porównaniu z sytuacją sprzed roku zwiększył się popyt na siłę roboczą i równocześnie spadła liczba zarejestrowanych. Tak więc, mimo wkrócenia w okres wyżu demograficznego, nie tylko nie ma trudności z zatrudnieniem młodzieży, (której zapewniono odpowiednie przygotowanie do zawodu), ale na rynku pracy dominuje nadal ogólnokrajowy, po głębiącej się niedobór pracowników, szczególnie mężczyzn.

Szczególnie duży jest niedobór pracowników w budownictwie. Należy oczekiwać, że nastąpi pewne złagodzenie tych trudności — w wyniku szeregu pociągających organizacyjnych i związanych z bodźcami materialnymi.

Innym środkiem zmniejszenia niedoboru pracowników — mężczyźni jest zatrudnianie kobiet na wszystkich dostępnych dla nich stanowiskach. Kobiety stanowią obecnie podstawę w tej dziedzinie rezerwy. Ich udział w przyroście zatrudnienia w roku ub. wyniósł ok. 54 proc.

— Co można powiedzieć — na podstawie ub. roku i I kwartału tego roku — o tendencjach w dziedzinie zatrudnienia w całej gospodarce, a szczególnie w przemyśle? — W ub. roku przyrost zatrudnienia wyniósł 305 tys. o-

sób, co stanowi 3,7 proc., podczas gdy plan przewidywał wzrost o 3,4 proc. Jednakże przyrost zatrudnienia był niższy niż w 1965 r. W I kwartale br. wzrost stanu załóg w przemyśle i budownictwie przebiegał w granicach założonych planem, a produkcja wzrastała nieco szybciej niż zatrudnienie.

Dzięki temu w przemyśle i budownictwie nastąpiła poprawa wskaźników wydajności pracy. Wynika stąd, że wysiłki podejmowane dla usprawnienia organizacji pracy i właściwej polityki zatrudnienia przynoszą pewne rezultaty.

— A jakie są konkretne wyniki działalności komisji zakładowych, powołanych po VII plenum KC?

Z pewnością, na tle usprawnień organizacji i zarządzania wywołano część rezerw w dziedzinie zatrudnienia i wydajności pracy istniejących jeszcze w wielu zakładach pracy. Obserwujemy już więc pierwsze wyniki ekonomiczne (i produkcyjne także) pracy komisji zakładowych. Poprawa atmosfery w zakładach, polegająca na dążeniu do bardziej gospodarnego zarządzania, znalazła wyraz w zahamowaniu nadmiernych żądań wzrostu zatrudnienia. Lepszy jest start przemysłu do realizacji zadań technicznych, na co składa się bardziej prawidłowe ustalenie planu I kwartału (wyższy udział rocznych zadań produkcyjnych).

Sprawniej również zaznająmiano załogi z planem — to samo dotyczy przyjmowania planów przez KSR. Polepszyła się rytmiczność w realizacji zadań produkcyjnych, choć nie jest ona jeszcze w pełni zadowalająca.

— Ostatnio podjęto szereg decyzji w sprawach zatrudnienia, na czym one polegają?

— W tym roku realizuje się w dalszym ciągu zapowiedziane zmiany w systemie planowania i zarządzania gospodarką w dziedzinie zatrudnienia. Należy do nich zaliczyć zniesienie dyrektywnych limitów zatrudnienia w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych resortów budownictwa i rolnictwa oraz — od 1 lipca br. — w przedsiębiorstwach detalicznych obrotu towarowego. Rozpatruje się szereg propozycji, zmierzających do rozszerzenia uprawnień zjednoczeń w sprawach zatrudnienia. Oczekujemy wyników wcześniejszych posunięć w przedsiębiorstwach eksperymentujących. Upowszechnienie ich doświadczeń wymaga jednak głębszej analizy.

Trwają również prace nad porządkowaniem zatrudnienia w jednostkach administracji centralnej. W celu umożliwienia kobietom podejmowania pracy na terenach o deficycie męskiej siły roboczej rozwiniemy szkolnictwo zawodowe kobiet i dziewcząt. Wytyczne wydane w porozumieniu z CRZZ przewidują również otoczenie szczególną opieką kobiet i absolwentów szkół przystępujących po raz pierwszy do pracy. (PAP)

EWG a Runda Kennedy'ego

Częściowy kompromis rokowań celnych

W środę wieczorem Rada Ministrów Państw EWG, z siedzibą w Brukseli, ustaliła wspólne stanowisko wobec problemu zbóż, którego rozwiązanie wobec stanowiska USA napotkało wielkie trudności podczas toczących się od kilku dni w Genewie rozmów na temat liberalizacji handlu w ramach tzw. „Rundy Kennedy'ego”. Postanowiono mianowicie wyrazić zasadniczo zgodę na wniosek delegacji amerykańskiej, by wobec dotychczasowych trudności, wyrzec się na razie pierwotnego planu EWG, który przewidywał generalne uregulowanie tego problemu, obejmujące wszystkie rośliny zbożowe. Zamiast tego, ma być utrzymany dotychczasowy układ, dotyczący tylko pszenicy, który uzupełni się programem pomocy żywnościowej dla krajów rozwijających się.

Ten doraźny kompromis nie budzi entuzjazmu w kołach europejskich. Stany Zjednoczone starają się wytargować dla siebie jak najkorzystniejsze warunki eksportu znaczących kontyngentów zbożowych na rynki europejskie, co spotkało się z kategorycznym oporem rządków EWG.

Analogiczne tendencje USA ujawniły się także w dziedzinie artykułów przemysłu chemicznego. (PAP)

Uroczysty dzień pracowników wielkopolskiej prasy

Dokończenie ze str. 1

Korpalkowski, red. red. J. Orłowski i I. Tomiakowej z „Expressu Poznańskiego”; red. K. Marcinkowski z „Ziemi Nadnoteckiej”, oraz H. Derwichowi, grafikowi „Expressu Poznańskiego”.

Honorowe Odznaki m. Poznania przyznano: red. S. Garczarekowi, H. Hellerowi i Z. Karpińskiemu z „Gazety Poznańskiej”, red. K. Jaźwieckiemu, Z. Mice i Z. Szumowskiemu oraz Izabeli Nowak z „Głosu Wielkopolskiego”, red. A. Kamińskiego i W. Witczakowi z „Expressu Poznańskiego”, red. J. Kultuniakowi, Z. Romanowskiemu z Polskiej Agencji „Interpress” oraz pracownikom PWP: Anieli Misiarczyk i E. Troczyńskiemu.

Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego przyznano: red. M. Gałazkiewiczowi, S. Garczarekowi, H. Hellerowi, H. Jantosowi, Z. Karpińskiemu, Z. Myszczynowi, S. Nowakowi, T. Pasikowskiemu, J. Truszczyńskiemu, J. Tułasiewiczowi, L. Wąchalskiemu i

grafikowi F. Śmietowskemu z „Gazety Poznańskiej”, red. Z. Andrzejewskiej, W. Chli-Biniek, M. Flejsierowiczowi, H. Kamie, T. Kaczmarowski, J. Marciszewskiemu, Z. Mice, W. Porzyckiemu, Z. Sękowski i M. Skąpskiemu oraz F. Skrzypczakowi z „Głosu Wielkopolskiego”, a także pracownikom PWP: E. Streichowej i W. Sammlerowi.

Złote Odznaki Miłośnika Poznania otrzymali: dyrektor PWP — Z. Wolniewicz, red. R. Czamański i M. Nawrocki z „Gazety Poznańskiej”, red. P. Chojnacki, B. Dohnke, B. Lisowski i T. Paczkowski z „Głosu Wielkopolskiego”, red. K. Flieger, W. de Mezer, K. Orlewicz, R. Polczyński oraz H. Matyszewski z „Expressu Poznańskiego”.

Brażową Odznakę Wzorowego Kierowcy przyznano: R. Kołodziejczakowi, F. Chojnackiemu i W. Sammlerowi.

Honorowe Odznaki za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego wręczył przewodniczący Prezydium WRN — F. Szczerba, a Honorowe Odznaki m. Poznania i Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego — przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak. Złoty Odznakami Miłośnika Poznania udekorował przewodniczący Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania, a zarazem naczelny redaktor Rozgłosu Poznańskiego PR — S. Ku-

Konferencja naukowa

Organizacja pracy a zapobieganie przestępczości

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu odbędzie się (15 i 16 bm.) konferencja naukowa na temat roli organizacji pracy i zarządzania w zapobieganiu marnotrawstwu i przestępczości gospodarczej. Celem konferencji, organizowanej w związku ze wskazaniami VII Plenum KC, jest ukazanie realnych sposobów poprawy zabezpieczenia społecznego mienia. Problem to bardzo aktualny, bo przecież w niejednym zakładzie nie są wykorzystywane wszystkie możliwości likwidacji różnego rodzaju uchybień, które w większym lub mniejszym stopniu ułatwiają dokonywanie przestępstw.

Na wczorajszej konferencji prasowej zorganizowanej przez poznański Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa — podano, że w obradach 15 i 16 bm. weźmie udział łącznie ok. 700 osób. Większość z nich, to naczelni dyrektorzy i główni księgowi (zakładów zatrudniających ponad 100 osób). Zapoznają się oni z referatami opracowanymi przez przedstawicieli Tow. Naukowego Organizacji i Kierownictwa, delegatury NIK, Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Przemysłu, KW MO i Prokuratury Wojewódzkiej. Po dyskusji nastąpi sprecyzowanie wniosków. (y)

W imieniu Zarządów Miejskiego i Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża Złota Odznaka PCK, otrzymał zespół „Gazety Poznańskiej”. Odznakę na ręce naczelnego redaktora — J. Mikołajskiego przekazali: prezes Zarządu Miejskiego — dr J. Szlapiński i wiceprezes tegoż Zarządu — J. Andrysia.

Ponadto listy pochwalne za udział w czynach społecznych, w imieniu Dzielnicowego Komitetu FJN Poznań — Grunwald, wręczył wiceprzewodniczący Prezydium DRN — L. Leracz. Listy te otrzymała: M. Nowakowa, R. Muszyńska, Z. Olejniczak z PWP i red. L. Wąchalski z „Gazety Poznańskiej”. List pochwalny przyznał także dla Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego.

Z okazji jubileuszu Zarząd Główny RSW „Prasa” przyznał 40 długoletnim pracownikom wydawnictwa i pracownikom redakcyjno-technicznym dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne.

(am)

Dzisiaj gościmy Teatr Narodowy z Tuzli

W Teatrze Polskim gościć dzisiaj będziemy jugosłowiański Teatr Narodowy z miasta Tuzla. Pokaże on, prezentowany już na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych spektakl sztuki Camila Sijarica: „Bihorcy”, w reżyserii Milenki Suvakowicia. Jak nas poinformował w czasie konferencji prasowej, dyrektor teatru — Radosław Zaranovic, jest to pierwsza podróż zagranicą teatru z Tuzli. Spektakl jugosłowiański gości także w Kaliszu bardzo serdecznie przyjęty. Dramat pt. „Bihorcy” jest adaptacją sceniczną powieści, poświęconej życiu mieszkańców zafasanej wsi górskiej w Sandzaku w latach dwudziestych. Przedstawienie stwarza znakomitą okazję do poznania egzotyki wsi bośnińskiej, w której drzemia stare wpływy muzułmańskie. (ob)

Realizacja nowego filmu w Kórniku

Począwszy od 29 maja, Zamek Kórnicki będzie polską ekipą filmową, która z aktorami kanadyjskimi i częściowo polskimi, nakręcać będzie dla telewizji kanadyjskiej sensacyjny film fabularny według noweli Oskara Wilde'a pt. „Upiór z Canterville”. Styl zamyka w zupełności odpowiada realizatorom kanadyjskim, zgodnie z epoką rozgrywanej się akcji w Canterville.

W okresie najintensywniejszych prac filmowców, tzn. od 29 maja do 10 czerwca br. Muzeum Kórnickie będzie zamknięte dla wszelkich wycieczek.

Po opuszczeniu szpitala wojskowego

Papandreu nadal w areszcie

Były premier Grecji Papandreu opuścił w środę szpital wojskowy w Atenach, gdzie internowano go po przewrocie wojskowym 21 kwietnia. Junta wojskowa zgodziła się na powrót Papandreu do domu położonego na jednym z przedmieść Aten. Papandreu znajduje się obecnie w areszcie domowym.

Samochód, w którym przewieziono byłego premiera ze szpitala do domu eskortowany był przez trzy wojskowe policyjne oraz jeden ze służby bezpieczeństwa. Wszystkie pojazdy przemknęły przez Ateny z wielką szybkością i fotoreporterom nie udało się nawet zrobić zdjęć Papandreu. Do szpitala wojskowego przed odjazdem Papandreu przybył minister spraw wewnętrznych Patakos. Oświadczył on, że również kilku innych polityków, więzionych przez władze osadzonych będzie w areszcie domowym.

Agencja AFP komentując podaną w środę przez ministra spraw wewnętrznych generała Patakosa cyfrę 6130 osób deportowanych na wyspie Yaros uważa, że liczba aresztowanych w Grecji jest niewątpliwie znacznie wyższa. AFP podkreśla, że po raz pierwszy władze przyznały się, iż więzionych jest ponad pięć tysięcy osób. Specjalny trybunał wojskowy w Salonikach skazał w środę na karę więzienia od 5 do 6 lat dwanaście osób oskarżonych o obrażenie sił zbrojnych i króla.

Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy mająca swą siedzibę w Brukseli wystosowała w środę depesze do ministrów spraw wewnętrznych Grecji Patakosa wyrażającą niepokój z powodu rozwoju wydarzeń w tym kraju. Federacja zaprotestowała przeciw

Jan Magiera drugi na mecie w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

do Poznania z zasadniczego pelotonu wyskoczył do przodu zawodnik Związku Radzieckiego Pominow. Podjął on próbę doścignięcia uciekinierów, co mu się w efekcie udało. Kolarz radziecki pokazał wczoraj wielką klasę, pedałując samotnie kilkanaście kilometrów dostojnie jak „rakietę”. Zachęcen jego przykładem inni zawodnicy również próbowali gonić czołwka, ale bez powodzenia.

Na ulice Poznania cała siódemka wpadła razem. Jechali oni wzdłuż gęstych szpalarów publiczności. Trzeba przyznać, że organizacyjnie zakończenie II etapu było w Poznaniu przygotowane na „piątkę”. Podkreślali to również działacze i dziennikarze towarzyszący Wyścigowi, którzy stwierdzili, że tak jak w poprzednich latach Poznań jest znowu jednym z najpoważniejszych kandydatów do zdobycia pierwszego miejsca w współzawodnictwie pomiędzy miastami etapowymi.

Na stadion 22 Lipca jako pierwszy wjechał reprezentant NRD — Dahne. Tuż za nim był Polak Magiera. Ci dwaj zawodnicy stoczyli ze sobą porywającą walkę o zwycięstwo, prowadzoną wśród niemiłkających braw i okrzyków poznańskiej publiczności. Na linii mety szybszym okazał się Niemiec. Magiera był drugi, a trzeci Sawczew (Bułgaria). Pozostali kolarze z pierwszej siódemki wpadli tuż za nimi.

A oto nieoficjalne wyniki II etapu:

1) Dahne (NRD)	3.37.39
(z bonifikatą)	
2) Magiera (Polska)	3.38.09
(z bonifikatą)	
3) Sawczew (Bułgaria)	3.38.24
(z bonifikatą)	
4) Pominow (ZSRR)	3.38.39
5) Goletz (NRF)	3.38.39
6) Sever (CSRS)	3.38.39
7) Tesselar (Holandia)	3.38.39
8) Ebert (Berlin Zach.)	3.39.40
9) Serpenti (Holandia)	
10) Pedersen (Dania)	
11) Czechowski (Polska)	
12) Gawliczek (Polska)	
13) Kegel (Polska)	
14) Bławdzin (Polska)	

w tym samym czasie co Ebert. (st)

Poznań — Górnik 0:0

Spotkanie piłkarskie, rozegrane na Stadionie im. 22 Lipca przed przyjazdem kolarzy na metę II etapu, między reprezentacją Poznania a Górnikiem Zabrze, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Spotkanie przebiegało w 58 minutach z uwagi na wcześniejszy przyjazd kolarzy. (b)

Garrison contra FBI

Nowy zwrot w śledztwie w sprawie zabójstwa Kennedy'ego

2. Garrison wezwał pod odpowiedzialnością sądową b. szefa biura FBI w N. Orleanie, Warrena Debruersa dla złożenia zeznań. Debruers był czołowym specjalistą FBI od spraw kubańskich latem 1963 r. został przeniesiony z N. Orleanu do Dallas gdzie słucho po nim zaginął. Jest prawdopodobne że został on bądź usunięty z FBI bądź też sam wystąpił. W każdym razie Debruers jest osobistością niezwykle ważną dla ustalenia związków między Hooverem i Bannisterem.

3. Korespondent „New York Times” określa obecne stadium śledztwa Garrisona jako „śledztwo przeciw FBI” nie wspomina jednak, że Garrison zażądał formalnie wyjaśnień od szefa FBI, Hoovera, w sprawie przypadkowej ale absolutnie kluczowej informacji jaką w lutym br. ujawnił Richard Nixor w swym wywiadzie dla „Saturday Evening Post”. Jak wiadomo, Nixon wyładował na lotnisku nowojorskim dokładnie w tej samej chwili kiedy padły strzały w Dallas, po czym wziął takówkę i po dojechaniu do swego mieszkania na Manhattanie natychmiast zadzwonił do szefa FBI, Hoovera, z pytaniem o przebieg wydarzeń. Hoover odpowiedział na to że

zbrodni dokonał komunista. Poniżej od wyładowania Nixona do rozmowy z Hooverem mogło upłynąć 80 minut, wynika z tego że Hoover wiedział już o „komuniście” Oswaldzie zanim jeszcze Oswald został zatrzymany i zanim oskarżono go o zabójstwo policjanta Tippitta.

4. Wielka ława przysięgłych w N. Orleanie przesłuchiwała również we wtorek agenta FBI Reagana Kennedy, który rozmawiał z Davidem Ferrie natychmiast po aresztowaniu go przez Garrisona 24 listopada 1964 r. Zeznania Kennedy'ego nie są jednak znane.

5. Wydaje się że Garrison ostatnie już zdemaskował jedno przynajmniej kłamstwo raportu Warrena, mianowicie działalność rzekomego „komitetu na rzecz fair play wobec Kuby” z siedzibą w N. Orleanie. States-Item z 6 bm. przynosi zdjęcie budynku przy ulicy Camp pod nr 544, gdzie strażakami oznaczona jest rezydencja sędziego „prokubankiego” ko mitetu Oswald a oraz mieszczącego się w sąsiednim wejściu siedzibę „antrewolucyjnego demokratycznego ruchu wyzwolenia Kuby” kierowanego przez Serrio Archacha Smitha. Ta ostatnia organizacja, która składała się zaledwie

z pięciu zidentyfikowanych agentów CIA, była oczywiście fikcyjną przybudówką CIA i nie sposób sobie wyobrazić żeby „nie zauważyła” istnienia rzekomego prokubankiego organizacji Oswald a w sąsiednim wejściu tego samego domu.

Nowy zwrot w śledztwie Garrisona został przez prasę wielokrotnie i centralnie stacje TV potraktowany tak samo jak pierwszy etap śledztwa początkowo próbowano ośmieszyć Garrisona, następnie zastosowano zdumiewającą sprawę bojkot, wręczcie prasa wielokrotnie zmuszona ze stała do podania pierwszych informacji. (Nota bene, do tej pory w prasie amerykańskiej nie ukazało się ani jeden wiersz na temat rewelacji dziennika rzymskiego, „Paese Sera” o pracy wywiadowczej Clay Shawa w Rzymie). Brak jest w dalszym ciągu komentarzy redakcyjnych.

Wydaje się, że waszyngtońska elita władzy, której do tej pory udało się ze sporym powodzeniem wzbudzić w amerykańskiej opinii spór niewiarę i podejrzliwość wobec Garrisona, będzie musiała dość ostro zareagować na nowy zwrot w śledztwie. Sam fakt powiązania zabójstwa Kennedy'ego z rolą CIA, a także z FBI której szef jest dla amerykańskich liberałów zwiastunem faszyzmu, może tylko pomnożyć wątpliwości, jeśli zaś cała sprawa zostanie odpowiednio wykorzystana przez przeciwników Johnsona, może się ona odbić fatalnie na szansach wyborczych Johnsona. PAP

Opinie i wnioski

„Kto nas czyta?” — taki tytuł nosił poprzedni nasz artykuł poświęcony podsumowaniu wyników ankiety pt. „Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”. W artykule tym próbowaliśmy odpowiedzieć właśnie na pytanie: kto nas czyta? Dziś postaramy się omówić te pytania ankiety, które dotyczyły opinii czytelników o „Głosie”, o jego publikacjach z różnych dziedzin, o autorach, o stałych rubrykach itd., itp. Przypomnijmy: maszyna matematyczna podsumowała 5686 ankiet, z których każda zawierała kilkadziesiąt pytań. Trzeba też pamiętać, że 5686 odpowiedzi jeszcze nie jest próbą poprawną socjologicznie, chociaż można już z takiej liczby odpowiedzi ostrożnie wyciągać pewne wnioski, pomocne w redagowaniu pisma. Przy okazji miło nam poinformować, że otrzymaliśmy też sporo odpowiedzi z różnych stron kraju, spoza województwa, a nawet z zagranicy. Wszystkim uczestnikom ankiety — jeszcze raz dziękujemy.

Najwięcej materiału do przemyśleń dostarczyły nam odpowiedzi na pytanie, które brzmiało: „Proszę napisać, w jakim stopniu poruszamy następujące problemy: przemysł, rolnictwo, handel, usługi, polityka zagraniczna, Sejm i rady narodowe, oświata, nauka, młodzież i jej organizacje, problematyka obywatelstwa i społeczna, życie i działalność partii, telewizja, literatura, film, teatr, plastyka, sport, turystyka, repertuar kin, teatrów, radia i telewizji, ogłoszenia. Zdecydowana większość czytelników uznała, że tematy te poruszamy w stopniu wystarczającym. Jedynym wyjątkiem jest turystyka, która w rubryce „za dużo” otrzymała 2,9 procent głosów, „wystarczająco” — 48,1 procent, a „za mało” aż 49 procent. Przyjmujemy to jako krytykę dotychczasowego stanu rzeczy i jako konkretne zapotrzebowanie czytelników na szersze niż dotychczas pisanie o turystyce. Na drodze do spełnienia tego postulatu zrobiliśmy pierwszy krok, wprowadzając ostatnio co sobotę nową rubrykę „Kalejdoskop turystyczny”.

Ale uczestnicy ankiety domagają się więcej miejsca nie tylko dla turystyki; 48,1 procent żąda więcej miejsca dla zagadnień nauki, a 44,7 procent dla spraw młodzieży. Życzeniem tym będziemy starali się uczynić zadość, podobnie jak staramy się zaspokoić żądania miłośników filmu, wprowadzając na początku każdego miesiąca omówienie nowości ekranu. 42,5 procent czytelników uważa bowiem, że o filmie pisaliśmy za mało.

Poza tym 30-40 procent ankietowców pisze, iż w zbyt małym stopniu poruszamy tematy związane z usługami, problematyką obywatelstwa, literaturą, sportem, telewizją i polityką zagraniczną. Ale równocześnie większość jest zdania, że o tych sprawach piszemy wystarczająco. Sprawa więc nie jest prosta;

po dokładnej analizie postaramy się rozwiązać ten dylemat tak, by możliwie jak najlepiej spełnić wszystkie postulaty.

Olbrzymia większość — 95,1 procent ankietowców — proponuje drukować powieść lub reportaż w odcinku, przy czym 65,7 procent tych głosów zyskała powieść. Ponad trzy czwarte (79,4 procent) wypowiadających się uznało rozmiary naszych artykułów za odpowiednie (12,1 procent określiło je jako zbyt długie, a 8,5 procent jako za krótkie). Równocześnie jednak 61,4 procent uczestników ankiety o rzekło, że są one zbyt powierzchowne, a 32,8 procent, że zbyt szczegółowe. 64,5 procent głosów oceniło liczbę zdjęć za zbyt małą a 34,2 — za wystarczającą.

Spośród 16 wymienionych w ankiecie stałych pozycji i rubryk „Głosu” pierwszeństwo dali czytelnicy repertuariowi kin, teatrów, radia itd., czyli tzw. „klatce” zamieszczanej w każdym numerze na ostatniej stronie. Prawdę mówiąc, ankietę w tym przypadku potwierdziła tylko nasza przypuszczenia, skłaniając do jeszcze staranniejszego redagowania tej rubryki. Drugie i trzecie miejsce zajmują recenzje: telewizyjna (drukowana w każdą środę) i filmowa (w sobotę). Następne miejsca zajmują ogłoszenia, dział sportowy oraz rubryka „Do redakcji Głosu”, w której publikujemy niektóre listy naszych czytelników. Listy te z jednej strony świadczą o żywym reagowaniu społeczeństwa na nasze publikacje, z drugiej zaś o przywiązywaniu przez redakcję wagi do dwustronnego dialogu. W każdym razie wyniki ankiety są dowodem, że dialog ten należy rozwijać.

Tabela popularności rubryk sygnalizuje też, jakie działy cieszą się mniejszą poczytnością. O ile dalekie miejsca recenzji plastycznej i muzycznej można by usprawiedliwiać

mniejszą popularnością tych dziedzin sztuki niż np. telewizji i kina, o tyle dopiero 15 lokata strony terenowej (ostatnia strona w wydaniu wojewódzkim „Głosu”) czytanej przez 1698 uczestników ankiety jest dla nas nowym sygnałem do zastanowienia się nad jej koncepcją. Należy jednak pamiętać, że strona ta dociera tylko do około 2850 ankietowców i tylko oni mogli się wypowiedzieć na jej temat.

Jedno z pytań naszej ankiety brzmiało: których autorów czytasz w „Głosie” najczęściej? Wielu czytelników podało tu zapewne nazwiska swoich ulubionych dziennikarzy, ale byli chyba i tacy, którzy podkreślali po prostu autorów zapamiętanych z najświeższych publikacji „Głosu”. Dlatego też do wyników ankiety tego plebiscytu podchodzimy szczególnie ostrożnie. Spośród 31 autorów wymienionych w ankiecie w pierwszej dziesiątce znaleźli się (podajemy alfabetycznie): Eugeniusz Cofa, Marian Flejsierowicz, Franciszek Hryniewicz, Michał Łuczak, Zbigniew Mikołaj, Eugeniusz Paukszt, Zbigniew Sek, Mieczysław Skąpski, Lesław Tokarski, Jerzy Walasek.

Tak mniej więcej wyglądała, w ogólnym zarysie, wyniki ankiety „Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”. Brak miejsca nie pozwalał ustosunkować się do innych uwag, wniosków i postulatów, zgłaszanych przez uczestników ankiety niejako z własnej inicjatywy. Są one najprzeróżniejsze; oto próbki: więcej humoru i rozrywkę umysłową, prowadzić stałe dyskusje na łamach (takie jak „Młodzi na rozstajach”), publikować więcej reportaży, częściej pisać o stosunkach międzyludzkich, zamieszczać częściej artykuły krytyczne, zwiększyć nakład i objętość. Wiele wniosków wzajemnie się wyklucza, niektóre są nierealne. Większość jednak godna jest rozważenia i uwzględnienia przy redagowaniu pisma.

Wyniki ankiety dowodzą, że formula „Głosu Wielkopolskiego” ogólnie rzecz biorąc, czytelnikom odpowiada. Nie oznacza to oczywiście, że wszystko jest dobrze. Wręcz przeciwnie, w wielu przypadkach uczestnicy ankiety podnieśli nam sporo materiałów do przemyśleń, zgłosili dużo uwag krytycznych, kierując się wspólną czytelnicą i dziennikarską troską o dobro ich codziennej gazety.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE ZNACZENIE W ROZWOJU KRAJU



Dwie trzecie narodowego majątku na ziemiach zachodnich i północnych powstało dopiero po wojnie; tereny te z wojennej pogody wyszły z 60-procentowym ubytkiem potencjału produkcyjnego. Dziś ziemie te wnoszą w ogólny nasz dorobek gospodarczy nieraz więcej niż by to wynikało z proporcji obszaru, użytków rolnych czy liczby ludności.

Obszar tych 6 województw (gdańskie, koszalińskie, olsztyńskie, opolskie, szczecińskie, wrocławskie i zielonogórskie) stanowi 34 proc. obszaru Polski, a ludność tu zamieszkała — 26 proc. ludności całego kraju. Ogólną produkcję przemysłową tych regionów ocenia się na ok. 30 proc. całej produkcji krajowej a produkcję rolną na ok. 40 proc.

Ale przy tym cały nasz, po wojnie zresztą dopiero powstały przemysł stoczniowy, zajmujący dziesiąte miejsce w świecie, tutaj się właśnie w pasie nadmorskim znajduje. Na tych ziemiach mamy sławny już energetyczny Turoszów, potężne kombinaty chemiczne w Brzegu, Kędzierzynie, Gorzowie, Białymostku... Ponad 40 proc. kwasu siarkowego, 50 proc. nawozów azotowych, 60 proc. syntetycznego amoniaku i wiele innych chemikaliów produkujemy w zakładach zbudowanych na ziemiach zachodnich i północnych.

Udział rolnictwa w ogólnej produkcji jest tutaj stosunkowo jeszcze większy; 46 proc. zboża, 44 proc. ziemniaków, 37 proc. mleka, 34 proc. bydła, tylko buraków cukrowych i trzody chlewnej po 29 procent. Połowa polskich traktorów znajduje się właśnie na tych ziemiach, co świadczy o dużym postępie technicznym na roli.

Blisko połowa mieszkańców omawianego obszaru urodziła się na tych terenach już po wojnie.

(bzt)

Trudne studia

Mit taniej nauki

Jeszcze tylko kilka dni drukować będziemy wypowiedzi na temat studiów zaocznych. Zachęcamy więc wszystkich, którzy chcieliby jeszcze podzielić się uwagami na temat organizacji i funkcjonowania tych studiów, na temat sytuacji studentów — „zaoczników” w zakładach pracy itp. — aby przysyłali nam swoje wypowiedzi niezwłocznie. Dziś drukujemy artykuł studenta, który kończy już zaocznie Wyższą Szkołę Rolniczą i ogranicza w zasadzie swoje uwagi do spraw studentów — „rolników”.

Począwszy od roku 1966, do ZSP przy poznawskiej WSR należy wielu studentów zaocznych. Stąd więc zainteresowanie Zrzeszenia „zaocznikami”. Przejawem tego jest m. in. zorganizowanie przez Radę Uczelnianą ZSP Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu konferencji starostów lat, zawodowych studiów zaocznych z udziałem władz uczelni, RO, ZSP i przedstawicieli WKZZ, w celu omówienia i dopomożenia w rozwiązaniu najbardziej istotnych problemów studiów zaocznych.

Na konferencji poruszono szeroki wachlarz spraw. Jedną z kwestii natury wewnętrznej, które studenci zaocznicy WSR wspólnie z Zrzeszeniem i władzami uczelni mogą rozwiązać w mniejszym lub większym stopniu własnymi siłami. Drugie zaś to kwestie natury ogólnej, których załatwienie może być zrealizowane tylko i wyłącznie przy pomocy odpowiednich władz wojewódzkich i centralnych. Zrzeszenie zadeklarowało utworzenie komisji, w której postara się zgromadzić książki i skrypty najbardziej poszukiwane. Postanowiono także udostępnić studentom zaocznym notatki dobrze prowadzone przez studentów stacjonarnych.

Wielką trudnością sprawia, zwłaszcza na pierwszym roku, dostosowanie się do toku zajęć i poznanie rozkładu kadencji i uczelni w mieście. Postanowiono więc, że przedstawiciele Zrzeszenia będą co roku na pierwszych latach urzędować spotkania z rozpoczęciem zajęć w celu właściwego zorganizowania roku (wybór starostów grup itp.). Ponadto uczestnicy konferencji dużo uwagi poświęcili zakwaterowaniu studentów w czasie zjazdów. Jest to sprawa wyjątkowo trudna i złożona. Dziekanat studiów zaocznych WSR w Poznaniu robi wszystko, co w jego mocy, by zakwaterowanie to było możliwe najlepsze, niemniej barak nr 14 przy ul. Grunwaldzkiej jest daleki od zaspokojenia pełnych potrzeb zakwaterowania studentów, a miejsce w akademikach jest stosunkowo niewiele. „Waleowanie”, noclegi na dworcu, u znajomych i krewnych, brak sal nauki — to wszystko nie pozwala przecież wypocząć po przeładowanym zajęciami dniu. Dlatego studenci już w następnym dniu (zjazdy trwają z reguły trzy dni) najczęściej nieekonomicznie przyjmują materiały przekazywane im przez profesorów i asystentów. A przecież od tego w jakim stopniu student zaoczny przyswoi wiadomości przekazane mu na zjeździe, zależy dalsza racjonalizacja samokształcenia studenta. Na zjeździe student zaoczny otrzymuje je wyjątkowo skondensowane

materiał. Jest to jego zasadniczy kontakt z uczelnią. Jeżeli to ogniwo łączności nie jest w pełni wykorzystane, student napotyka najcięższe na trudności w samokształceniu.

Trudności z zakwaterowaniem „zaoczników” pogłębia fakt, że Poznań jest miastem MTP. W tej sytuacji np. w czerwcu, kiedy najczęściej są dwa zjazdy, nawet w zdobytych czterech prywatnych są trudności. Poza tym — z braku sal nauki, świetlic itp. dla studiujących zaocznie — trudno będzie zrealizować postulat zrzeszenia prowadzenia konsultacji z „zaocznikami”. Nie mają oni także możliwości solidnego przedyskutowania szeregu przedmiotów, takich np. jak fizjologia roślin, czy genetyka lub ekonomika rolnictwa i inne, które po prostu proszą się o zbiorowe przyswajanie przedmiotu.

Nie ma więc większej wymiany zdań i doświadczeń studentów — praktyków z młodszymi kolegami, których odsetek na studiach zaocznych stale rośnie; nie ma wymiany doświadczeń i spotkań ze studentami stacjonarnymi zgrupowanymi w kołach naukowych. Ta atmosfera jest od lat poważnym źródłem odpadów studentów, zwłaszcza tych dojeżdżających, najczęściej bezpośrednio zatrudnionych w rolnictwie.

Problemami, o których była wyżej mowa oraz całym szeregiem innych bardzo istotnych spraw, zajęła się również krajowa narada studentów zaocznych, pracowników resortu rolnictwa, zorganizowana przy czynnym poparciu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Omawiano m. in. sprawę rozbudowy zaplecza materialnego dla studentów zaocznych. Są pewne możliwości pomocy finansowej ze strony Ministerstwa dla poprawienia możliwości, acz bardzo skromne, zakwaterowania studentów zaocznych. Należy przypuszczać, że im szybciej podjęta zostanie w Poznaniu konkretna decyzja w sprawie budowy międzyuczelnianego domu akademickiego dla studentów zaocznych, tym większe będą szanse na pomoc z zewnątrz. Byłaby to inwestycja z wielu względów nader rentowna. Studenci zaocznicy są skłonni do płacenia za noclegi, byleby móc właściwie odpocząć i pogłębić wiedzę w czasie zjazdów. Dom Akademicki może być także z powodzeniem wykorzystany do dokształcania pracowników z różnych instytucji. Idzie więc o to, by sprawą tą zajęły się bliżej poza uczelniami Poznania również zakłady pracy i instytucje, którym szczególnie zależy na wysokokwalifikowanych kadrach, a które ewentualnie mogłyby partycypować w budowie domu akademickiego dla studentów zaocznych.

W Poznaniu studiuje około 12 000 studentów zaocznych. Z tego poważny odsetek to dojeżdżający. Studia zaoczne stają się równorzędnym partnerem studiów stacjonarnych. Studiów tych nie można więc traktować marginesowo. Nie wystarczają już posunięcia poławiczne. Muszą one być za-

Dokończenie na str. 4
WINCENTY FALKOWSKI

OSTATNI SEZON W SZWAJCARI BOGDAN RUTHA

To byłoby wszystko, rozejrzałem się dokoła, co tu można było zrobić. Obiema rękami chwyciłem się poręczki z brzozy urwiska, kolanami dobrze oparłem się o ścianę, wyłazłem na wierzch. Było to jedno z trudniejszych przedsięwzięć tego wieczoru. Gdy znalazłem się z powrotem na drodze, byłem mokry, jakbym wyłaził z wody. Jakbym wynurzył się z bajora. Ubranie lepiło mi się do ciała. Przez dobrą chwilę pozostawałem w pozycji horyzontalnej. Nie chciało mi się wstać. Uczucie absolutnego szczęścia przepełniło mnie. Nade mną było granatowe niebo, usiane gwiazdami. Chociaż ładnie wyglądało to niebo. Niektóre gwiazdy mrugały. Dałbym głowę, że do mnie.

Już chciałem wstać, gdy sobie wczasy przypomniałem, że byłoby to najgorsze z wszystkich, co mógłbym teraz zrobić. Raz, dwa, trzasnęliby mnie. Gryzłbym ziemię w Pirenejach, razem z tymi porożowanymi facetami. Przesunąłem się ostrożnie za wybrzuszenie drogi. Tu mnie bydlaki nie trafiają. Teraz dopiero zdałem sobie sprawę, że od pewnej chwili nie strzelają.

— Halo, Pitz! — zawołałem — Halo! Odpowiedziało mi milczenie.

— Pitz! — krzyknąłem — Gdzie jesteś? Cisza. Nikt się nie odezwał. Przed chwilą był tu piekielny harmider. Może ogluchli? Może nie poznaje mnie? Człowiekowi po tym wszystkim mógł zmienić się głos.

— Pitz! — wrzasnąłem — Ty cholerny skurwysynie! Odezwij się!

W krzakach zaczęło się coś ruszać. Potem przestało, jakby nie mogli zdecydować się: wyjść, czy nie. Splunąłem, mrugając odwróciłem się na bok, zacząłem przyskakiwać się krzakom. Poruszyły się. Ktoś wyrzucił z nich. Rozglądał się na wszystkie strony. Był to Olbrzym. Zadarł głowę, zaczął przeszukiwać przestrzeń nad sobą, jakby przypuszczał, że kółuje nad ziemią. Odwrócił się, powiedział:

— Nie ma go.
— Musi być — odpowiedział mu głos z krzaków — Daj mi morde.

Olbrzym wyciągnął szyję.
— Nigdzie go nie widać — stwierdził. Zaczął drapać się po brodzie, doleciał mnie chrząst, jakby ktoś przesunął po strychu blaszaną rupieć — Jakby był — dodał niepewnie — byłoby go gdzieś widać.

— Ty cholerny baranie — powiedział głos — Gadał, musi siedzieć — zawarte w odpowiedzi Olbrzyma metafizyczne aluzje musiały zdenerwować Pitz — To kto gadał? — zapytał.

Pytanie postawione było jasno. Olbrzym musiał zająć jakieś stanowisko. Podparłem się pod brodę. Ciekawe, jak uzgodnią między sobą tę sprawę. Lepiej się nie wtrącać.

— Zobacz gdzie siedzi — powiedział przez zęby Pitz.

Olbrzym wyszedł z krzaków. Zaczął się rozglądać po drodze. Widać było, że ma cholernego stracha. Stał przy czajony, jakiś skurczony w sobie, o połowę mniejszy. Trząsł się pewnie jak listek. W tym momencie huknął strzał. Niechący wypalił mi pistolet. Drgnął mi palec, ten który trzymałem na cynglu. Byłem już zmęczony tym wszystkim.

Zdażyłem jeszcze zobaczyć znikający w krzakach tyłek Olbrzyma. Przynął w nie jak królik, jak jakiś cholernie duży królik.

— Teraz będą tam siedzieć do jutra — powiedziałem głośno.

— Nie — odparł z krzaków Pitz — nie będzie.

— Dlaczego?

— Bo go dupa boli. Idź do domu! — powiedział do kogoś.

Olbrzym znowu wyszedł na drogę.

— Zabierzemy go do Hiszpanii — zaproponowałem.

— Za duży — odparł z krzaków Pitz — po co będziesz takiego dużego taszczył do Hiszpanii? Wyglądałbyś jak cyrkusmani. Niech smaruje do domu. Idź, jefo, do domu. Poszukaj zwierzęta, i idź do domu.

Olbrzym chrząknął.

— Nie ma sensu żebyś chrząkał — powiedział Pitz — Idź do domu, już późno. Zjeżdżaj, raz, dwa, nie mamy czasu!

edn.

Zaproszenie techniki do przybytków kultury

Coś niedobrze w działalności placówek kulturalno-oświatowych. Młodzież — większość byłalców tych placówek — więcej interesuje się techniką, upaja się jazdą na motocyklach, interesuje się takimi rzeczami jak np. tańcem, śpiewem czy literaturą. Dla młodzieży wiejskiej końtraci już anachronizmem, traktor zaś staje się symbolem współczesnego gospodarstwa. Na tle tych dążeń zrozumiałe są: słaba działalność w wielu klubach i świetlicach i powodzenie różnego rodzaju kursów technicznych.

To zjawisko niepokoi wielu ludzi. Zwraca się uwagę na szkodliwość wyłączenia zainteresowań politechnicznych, przecież wszelkie udogodnienia techniczne nie są celem samym w sobie, ale środkami mającymi ułatwić życie; najważniejszy jest człowiek, najważniejsze są stosunki międzyludzkie, a tym właśnie sprawom służyć głównie twórczość kulturalna: literatura i sztuka. Przeciwnicy tego kierunku humanistycznego twierdzą, że nasze społeczeństwo, a szczególnie młodzież, nie jest przygotowane do posługiwania się techniką. Ich zdaniem potrzebne jest nam myślenie ekonomiczne, znajomość nowych urządzeń technicznych i umiejętność posługiwania się nimi. Kto nie orientuje się w „anatomii” i funkcjonowaniu tych urządzeń, kto nie umie panować nad nimi i nimi się posługiwać, w jakimś stopniu jest aalfabeta — w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Postęp w dziedzinie techniki jest tak olbrzymi, że zachodzi konieczność ciągłego uzupełniania nabytej w szkole i w praktyce wiedzy technicznej i przyswajania nowych umiejętności.

W rzeczy samej chodzi o to, aby oba kierunki spłatały się i wiały mocno ze sobą. Nowoczesny człowiek w naszym ustroju musi być nie tylko znawcą techniki, ale zarazem czynnym twórcą postępu technicznego, równocześnie jednak winien posiadać znajomość praw społecznych, poczucie odpowiedzialności i świadomość, że cokolwiek czyni, czyni w imię służby społecznej, w imię dobra ogółu.

Czy wobec tego nie jest przesadą zwracanie uwagi na budzenie zainteresowań politechnicznych w placówkach kulturalno-oświatowych? Wydaje mi się, że nie. I chyba jedną z przyczyn zamrożenia działalności wielu placówek kulturalno-oświatowych jest nastawienie wyłącznie na sztukę, gdy tymczasem zainteresowania techniczne, związane z praktycznym życiem zawsze były i będą żywotne, szczególnie wśród młodego pokolenia. Nie tylko wiejskiego, bliskiego przemysłu, ale i wiejskiego.

Międzynarodowy Trybunał Badania Zbrodni Wojennych, działający społecznie z inicjatywą Lorda Russella, wysłał do Wietnamu dla poczynienia obserwacji swoich przedstawicieli. Brytyjski tygodnik liberalny „New Statesman” opublikował relacje tych ludzi. Ze względu na zawarte w materiałach fakty, dokonujemy przedruku, po dokonaniu skrótów. Dzisiaj — korespondencja pakistańskiego dziennikarza — Tariq Ali.

Odwiedził on prowincję Thanh Hoa, słynną z tego, iż w dużym stopniu przyczyniła się, ona do powstania armii wietnamskiej pod wodzą gen. Nguyen Giapa. Tariq Ali opisał bombardowanie szpitala, wyraźnie „oznaczonego znakami Czerwonego Krzyża, położonego w mieście Thanh Hoa. Nalot amerykańskich samolotów nastąpił 27 stycznia 1967, pewna liczba chorych została zabita.

Podczas gdy zabierano pacjentów ze szpitala, by przewieźć ich do ośrodka pierwszej pomocy, nastąpił drugi atak samolotów, w czasie którego stacja ta została kompletnie zniszczona. Uszkodzono przy tym, lub rozwalono, około 200 domów; 125 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Przed-

skiego. Niemal napotkać można wiejskich racjonalizatorów, którzy niejednemu produkt fabryczny udoskonalają i przystosowują do swoich potrzeb. O dużym powodzeniu zajęć technicznych u młodego pokolenia wiejskiego świadczy 1200 uczestników pracowni technicznych poznańskiego Pałacu Kultury.

Przeciwnicy techniki wysunęli tu na pewno argument, że w ten sposób zostana w uboższe zepchnięte tak cenne zainteresowania humanistyczne. Owszem, taka obawa istnieje, ale nie ma ona pełnego uzasadnienia. Charakterystyczne, że największe do zajęć artystycznych garnie się z dobrej woli młodzież szkół technicznych. Ich zespoły są najbardziej aktywne, kultywują śpiew, recytację, teatry poezji. Zespoły sceniczne, muzyczne — mają tu najwięcej zwolenników. Młodzież jakby sama rozumiała, że technika to nie wszystko, że potrzeba czegoś więcej, że i to, co służy praktycznie, winno być piękne.

W województwie poznańskim Gminne Spółdzielnie prowadzą kursy kroju i szycia, gotowania, hodowli. Uczestnicy tych kursów w wielu przypadkach celem podtrzymania powstałej więzi chętnie organizują zespoły artystyczne. Ochotnicze Straże Pożarne, tak mocno starające się o najnowsze środki techniczne potrzebne do walki z pożarami, równocześnie własnymi rękoma stawiają domy kultury, prowadzą w nich działalność kulturalną: oświatową i artystyczną.

Te myśli nasunęły mi się przy słuchaniu referatów wygłaszanych na II Ogólnopolskiej Konferencji Metodycznej Krzewienia Kultury Technicznej, zorganizowanej przez poznański Pałac Kultury i Centralną Radę Amatorskiego Ruchu Artystycznego. Cenne uwagi przekazał tu prof. dr T. Nowacki, który duży nacisk położył na jedność kultury artystycznej i technicznej, na kształtowanie się nowych pomysłów w oparciu o zdobyte wiadomości i nabyte umiejętności. Inicjatywę poznańską skwitować należy z dużą satysfakcją. Wprawdzie oprócz Pałacu Kultury i kilku innych placówek kulturalno-oświatowych w województwie — techniczne zajęcia szerzej w placówkach kulturalno-oświatowych nie są brane pod uwagę. Nie przewidziano dla nich warunków i instruktorów, ale można mieć nadzieję, że w przyszłości znajdą swoje należne miejsce.

JÓZEF PIEPRZYK

Kontraktacja obyczajem

Kontraktacja produkcji roślinnej w rolnictwie obchodzić będzie wkrótce swój „jubileusz” — zapoczątkowano ją przed mniej więcej stu laty, podpisywaniem umów z nowym wówczas przemysłem cukrowniczym na uprawy i dostawę buraków. Minęło wie le lat i dzisiaj nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, że mogłoby być inaczej; nikt nie zasieje dzisiaj buraków bez uprzedniego podpisania umowy kontraktacyjnej.

Mimo tego „buraczanego” przykładu, w odniesieniu do kontraktacji innych płodów rolnych, były i są jeszcze w niektórych środowiskach wiejskich pewne opory. Pamiętam pierwszy okres naszego dwudziestolecia. Ile to było strzeżeń przy wprowadzaniu kontraktacji upraw rzepaku, lnu, konopi, grochu, ziemniaków, zwierząt rzeźnych itp. Spotykałem się nawet często z pytaniem: „Po co kontraktacja? Przecież jak mi urośnie, to i tak sprzedam w gminnej spółdzielni”. Niewiele czasu minęło i powtórzyła się historia — jak z burakami.

Dzisiaj — poza bardzo rzadkimi przypadkami, w niektórych gromadach — nikt nie neguje korzyści, wynikających z systemu kontraktacyjnego. To też postęp w tej dziedzinie, chociaż powolny, ale zarysowuje się wyraźnie. Na przykład, gdy w 1960 roku umowa mi kontraktacyjnymi objęto w naszym województwie niespełna 14 procent powierzchni gruntów ornych, to w bieżącym roku już ponad 30 procent. Można śmiało dokonywać takiego rachunku porównawczego, gdyż kontraktacja produkcji roślinnej na dostawy ze zbiorów 1967 r. została w Wielkopolsce zakończona. W dodatku bardzo pomyślnie, gdyż plan w odniesieniu do czterech głównych zbóż przewidywał 173 000 ha, a zawarto umowy na 182 000 ha. Podobnie pomyślna sytuacja ukształtowała się nie tylko w naszym województwie, które zawsze przodkowało, ale także w całym kraju.

Przytoczone fakty i liczby dowodzą, że większość gospodarzy indywidualnych przyjęła już nową metodę i właściwie zrozumiała istotę kontraktacji. Żyjemy bowiem w dobie planowej gospodarki i od obowiązków w tym zakresie nie może być zwolniony żaden dział produkcji przemysłu i rolnictwa. Siegnięto więc słusznie do środków ekonomicznych, stwarzając bodźce materialnego zainteresowania prywatnych producentów rolnych.

Doskonalenie i unowocześnianie metody kontraktacyj-

nego oddziaływania na produkcję rolną, tudzież jej upowszechnianie, jest aktualnie najważniejszym założeniem, podstawowym zadaniem bieżącej pięcioletki w rolnictwie indywidualnym. Chodzi o to, by do 1970 roku przynajmniej 50 procent powierzchni zasiewów było objętych kontraktacją, co — jak się wydaje — jest w naszych warunkach całkowiec realne. Po włączeniu w ramy kontraktacyjne wszystkich upraw przemysłowych oraz czterech podstawowych zbóż kłosowych, praktycznie biorąc cała produkcja towarowa rolnictwa może być dostarczana do magazynów na zasadach dwustronnych umów, za wieranych z rolnikami w imieniu państwa przez gminne spółdzielnie i Państwowe Zakłady Zbożowe.

Na tej podstawie zaś instytucje, odpowiedzialne na przykład za aprowizację kraju, będą wiedzieć z góry, na ile produktów rolnych mogą liczyć w danym roku, uzupełniając resztę potrzeb rynkowych z zakupu nadwyżek, pochodzących spoza przewidzianego umowami minimum oraz z wolnego skupu. Przemysł spożywczy z kolei będzie mógł realnie planować swoją produkcję, wiedząc, jakie i ile surowców otrzyma od rolnictwa. W sumie całe nasze planowanie, oparte na surowcach pochodzenia rolniczego, będzie realniejsze.

Ponadto, znaczenie społeczne kontraktacji polega na za-

Przeciętny mieszkaniec większego miasta, zapytany o działalność LOK — niechybnie odpowie, że szkoli ona kierowców. Jest to bowiem wyliczek pracy organizacji rzucający się powszechnie w oczy; codziennie można spostrzec na ulicach miast „Warszawy”, poruszające się w zwolnionym tempie, zaopatrzone w błękitne tarcze z napisem: LOK — nauka jazdy.

Tylko w Poznańskim Ligę Obrony Kraju ma 16 ośrodków motorowych (najlepiej rozbudowane istnieją w Gnieźnie, Kościanie i Kole), które na pięciuset kursach wyszkoliły w dwu minionych latach aż 20 tysięcy osób. Działają ponadto liczne społeczne kluby motorowe LOK, organizujące — obok imprez — doszkalanie w zakresie znajomości przepisów ruchu.

Ale praca ośrodków motorowych to tylko jeden z wyników działalności Ligi. LOK prowadzi też liczne sekcje strzeleckie (niemal 150), 67 młodelarni (z czego mniej więcej połowa istnieje na wsi), 16 klubów wodnych, cieszących się wzrastającym zainteresowaniem oraz szkolenie z zakresu łączności.

Aktywiści LOK, wspierani przez biura zarządów powiatowych i Biuro Zarządu Wojewódzkiego, zwłaszcza w ostatnim okresie wydatnie poszerzyli działalność, mającą na celu umacnianie obronności kraju i upowszechnianie idei służenia ojczyźnie w potrzebie. W okresie od VII Wojewódzkiego Zjazdu Ligi (koniec 1965), szczególnie zaś w roku ubiegłym, zaznaczył się dość znaczny rozwój szeregow organizacji i wzrost liczby jej kół, a także liczby klubów (mamy ich w Wielkopolsce obecnie 256).

Abym jednak można było mówić o pełnym upowszechnieniu LOK, należałoby w większym stopniu spopularyzować organizację wśród mieszkańców wsi, przede wszystkim pośród młodej generacji. W ogóle młodzież stanowi obecnie tylko jedną czwartą ogółu członków Ligi, co stawia wielkopolską organizację LOK pod tym względem nie na czołowym miejscu w kraju. O możliwościach dalszej rozbudowy szeregow członkowskich świadczą ponadto wyraźne dysproporcje; oto Kalisz, wraz z powiatem, posiadają trzy razy więcej mieszkańców z legitymacją LOK w kieszeni — niż najludniejsza poznańska dzielnica Grunwald. W powiecie wargowickim działa aż o 30 kół mniej niż w sąsiednim, chodzieskim. W wielu jeszcze gromadach nie ma kół Ligi,

pewniemu producentom rolnym opłacalności upraw. Umowy bowiem gwarantują zbyt produktów i surowców po ustalonych cenach, przewidują premie i ulgi podatkowe za dostawy ponadumowne zbóż, zobowiązują GS-y do zapewnienia kontraktowcom określonych ilości i asortymentów nawozów mineralnych oraz kwalifikowanych nasion.

Trzecim elementem znaczenia społecznej kontraktacji jest, by planowanie kierunków, poziomu i profilu produkcji oraz struktury zasiewów w gospodarstwach prywatnych było zsynchronizowane z planami państwowymi, by odpowiadało aktualnym potrzebom całej gospodarki narodowej. Każdy rolnik, jak wiadomo, zawsze u siebie planuje, ale nie zawsze zgodnie z założeniami i potrzebami ogólnokrajowymi, co niejednokrotnie powoduje trudności na tle zbytu wyprodukowanych przez rolnika surowców. Kontraktacja chroni więc rolników od tego rodzaju nieporozumień i w dużym stopniu uwzględnia wyżej wskazany wymóg planistyczny...

Na marginesie warto zauważyć, że z kontraktacją wiąże się jeszcze jeden, niebawem problem: rzetelność kontrahentów. Od niej bowiem w dużej mierze zależy powodzenie tej formy skupu płodów rolnych. Wydaje się, że z tym nie jest jeszcze najlepiej, zarówno u samych rolników, jak i agentów kontraktacji i instytucji skupu. To jest jednakże oddzielna kwestia.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Co słycać w LOK

Liga silna działaniem

choć Zarząd Wojewódzki organizacji dąży wytrwale do powołania, jeszcze w tym roku, zarządów gromadzkich LOK w obrębie każdej GRN.

Istotna rola LOK w umacnianiu obronności kraju na ogół jest doceniana przez władze terenowe i przez kierownictwa większości zakładów pracy. Wspomagają Ligę aktywiści, zgrupowani w klubach oficerów rezerwy (KOR), które właściwie chyba byłoby nazwać klubami rezerwistów, jako że zrzeszają one, a przynajmniej powinny, także podoficerów po odbytych przeszkoleniu. A jednak LOK, by mogła poszerzać nadal swą działalność musi właśnie w pierwszej kolejności zadbać o powiększenie społecznej kadry instruktorskiej.

Lidze brakuje nie tylko instruktorów z zakresu łączności; nie ma ich pod dostatkiem także dla szkolenia w zakresie powszechnej samoobrony, a każda gromada potrzebowałaby takich instruktorów choć ze dwu. Nie brak ofiarnych społeczników wśród aktywistów i pracowników biur zarządów LOK, na przykład we Wrześni, w Rawiczu, czy w poznańskiej dzielnicy Wilda — lecz wobec ambitnych, szeregów zadań, wszystko to mało. Słuszny przeto jest kurs na poszerzenie kręgu aktywu Ligi, umacnianie jej kadry instruktorskiej oraz porządkowanie obsady personalnej biur zarządów powiatowych (znacząca plynność pracowników). Trafny zdaje się być także postulat, wysuwany przez działającą od lutego 1967 nowe kierownictwo Biura Zarządu Wojewódzkiego LOK, by obsadę pracowniczą biur terenowych uzależniać od liczebności szeregow członkowskich i sieci prowadzonych ośrodków.

Liga Obrony Kraju zdobyła sobie rzeszę zaprzysiężonych entuzjastów i licznych sympatyków. Społeczeństwo nauczyło się cenić efekty wychowawcze i szkoleniowe, towarzyszące pracy LOK. Dalszy rozwój tej działalności staje się ogólnie aprobowaną potrzebą. Nie sposób jednakże myśleć o stałym upowszechnianiu organizacji w warunkach dotychczasowego niedostatku jej bazy materialnej.

Wprawdzie Prezydium WRN w Poznaniu udzieliło wydatnej w tym zakresie pomocy; wprawdzie LOK dysponuje stu czteremastoma pojazdami mechanicznymi dla celów szkoleniowych i ma sporo sprzętu

Mit taniej nauki

Dokończenie ze str. 3

sadniczej natury. Studia zaoczne wymagają poważnych inwestycji w sensie budowy sal wykładowych, ćwiczeniowych, wyposażenia laboratoryjnego, inwestycji na lepszenie zakwaterowania itd.

Dawniej sądzono, iż studia zaoczne są dużo tańsze od stacjonarnych. Zakładano, że normalny koszt jednego studenta stacjonarnego jest równy kosztom ponoszonym na trzech studentów zaocznych. Pogląd ten dzisiaj uważany jest za nieślusny. Był on modny wówczas, gdy studia zaoczne nie były tak rozbudowane, gdy traktowano je jako swego rodzaju przybudówkę do studiów stacjonarnych.

Dzisiaj nie ma taryfy ulgowej w nauce dla pracujących. Pomoc muszą oni znaleźć w zakładach pracy, przez stworzenie dla nich właściwego klimatu do pracy i nauki. To prawda, że właściwy klimat zależy także od stosunku studenta zaocznego do swego pracodawcy, ale jednocześnie brak wyraźnie sprecyzowanych przepisów dotyczących ich praw oraz osobiste uprzedzenie pracodawcy do studiującego powodują, że studenci mają poważne trudności w nauce i w życiu osobistym. Należy wierzyć, że wnioski z narady nie pozostaną tylko w sferze życzeń. Studia zaoczne nie są przecież tylko osobistą sprawą zaoczników. Bez solidnej wiedzy nie tylko praktycznej, ale również teoretycznej, czego słuszenie wymaga się od fachowców, nie zawsze możemy liczyć na sukces w realizacji naszych założeń.

WINCENTY FALKOWSKI

żeglarskiego oraz kajakowego. Niemniej nieruchomości i ruchomości LOK są, wobec programu organizacji, nader skromne. Brakuje pomieszczeń, brakuje sprzętu, bez którego nie można prowadzić działalności i szkolenia. A przecież właśnie możliwość uczestniczenia w pracy klubów wodnych, motorowych, czy sekcji strzeleckich — w niemałym mierze sprzyja budowaniu popularności Ligi.

Sądzimy zatem, że i prezydium rad narodowych, i kierownictwa większych zakładów pracy — poprą materialnie, ważką ze stanowiska interesów obrony kraju i ze względów moralno-wychowawczych działalność Ligi. Od tego w znacznym stopniu zależy będzie siła jej oddziaływania, zwłaszcza na najmłodszych obywateli. A od siły Ligi zależy przecież w niemałym stopniu stan obronności kraju.

W. P.

notki-plotki

A co do tego?

„Z Trampem w świat! Tanie, przyjemnie, wygodnie. Polecamy, namawiamy — będziesz nam wdzięczny! Cena — tylko — 22.000 zł. Pierwsza wpłata w sprzedaży ratowej — 30 procent. Do nabycia w „Motobycie”, Poznań — Antonek.”

Tyle fragmentów ogłoszenia, które reklamuje campingową przyczepę krajowej produkcji „Tramp”. Ogłoszenie owo zamieszczono w poznańskim prasie. Zgodna na nie. Tylko dla czego szacowny skądinąd „Motobyt” nie dodał, że do owego taniego, przyjemnego i wygodnego „Trampa” trzeba dodać coś, co bynajmniej, nie jest ani tańsze, ani tak łatwe do nabycia: po prostu — samochód!

Nie sądzę bowiem, by wobec rozlicznych przeszkód na drodze do zdobycia pojazdu na 4 kółkach, wystarczył do „Trampa” (tylko za 22.000 zł?) na przykład muł! A może...

CO

Kolejne emocje na piłkarskich boiskach

Kibice piłkarzy poznańskiej Olimpii będą mieli okazję oglądać ich w sobotę, 13 maja o godz. 17. Spotkają się oni na Stadionie w Golecinie z Lechią Gdańsk. Poznaniacy — jak na razie — zajmują ostatnie miejsce w tabeli i od 12 miejsca, gwarantującego pozostanie w II lidze, dzieli ich różnica 5 punktów. Do końca rozgrywek pozostało jeszcze 8 meczów i jest pewna szansa, że nasi II-ligowcy mogą obronić się przed spadkiem, ale pod warunkiem, że zagrają lepiej, niż w ostatnich spotkaniach. Lechia nie jest groźnym przeciwnikiem, niemniej jednak w sprawozdaniach z meczu tej drużyny z Warmią Olsztyn (w ostatnią niedzielę), wygranym przez gdańszczan 2:0, wiele pisze się o dobrej grze zwycięskiego zespołu.

W lidze międzywojewódzkiej dojdzie do atrakcyjnego pojedynku pomiędzy Wartą a Arkonią. Mecz ten ma kapitalne znaczenie dla drużyn poznańskich Lecha i Warty. W wypadku zwycięstwa poznaniaków, wrosną szanse, kto regos z nasyżych zespołów na awans do II ligi. Spotkanie Warta — Arkonia rozegrane zostanie o godz. 11 na Stadionie im. 22 Lipca. Również o tej samej godzinie na boisku przy ul. Harcerskiej Polonia grać będzie z Włocławkiem. Poza tym w lidze międzywojewódzkiej spotkają się: Polonia Gdańsk — Unia, Flota Gdynia — Lech, Czarni — Budowlani, Lechia Szczecin — Darzsbór, Calisia — Błękitni, Zawisza „B” — Bałtyk. (s)

To dopiero początek

W Ostrowie odbył się dwudniowy mityng, stanowiący inaugurację sezonu lekkoatletycznego w tym mieście. Wzięło w nim udział 220 chłopców i 150 dziewcząt. Jak na początek sezonu, zaprezentowali oni niezłe przygotowanie i uzyskali kilka dobrych rezultatów. Oto najlepsze z nich:

Wśród dziewcząt: skok wzwyż 1 w dal wygrała Barbara Paul (III

Kadra Angers 2:0

Kadra polskich piłkarzy przygotowująca się do meczu z reprezentacją Belgii rozegrała kolejny sparingowy pojedynek, tym razem z francuskim II-ligowym zespołem Angers. Zwyciężyli Polacy 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Lubanski w 12 min. oraz Musiałek w 82 min. (t)

Gasiorek wyeliminowany

Mistrz Polski Wiesław Gasiorek przegrał w drugiej rundzie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Włoch z reprezentantem Jugosławii Boro Jovanovicem 2:6, 4:6, 2:6. Jovanovic wyeliminował poprzednio Taylora (W. Brytania).

Mędzynarodowe mistrzostwa kolejarek w koszykówce rozpoczęte

Przemówieniami powitalnymi prezesa KKS Lech W. Draba i przedstawicieli USIC (Międzynarodowej Federacji Kolejarzy) Frantiska Vancura rozpoczęły się wczoraj w Poznaniu I Międzynarodowe Mistrzostwa Kolejarzy w Koszykówce Kobiet. W imprezie startuje sześć zespołów: ZSRR, CSRS, Bułgaria, Rumunia, Jugosławia i Polska.

Koszykarki jugosłowiańskie wyraźnie ustępują umiejętnościami pozostałym drużynom, gdyż wskutek błędnej interpretacji regulaminu mistrzostw przysłano do Poznania zespół młodzieżowy.

W pierwszym dniu turnieju obserwowaliśmy 3 spotkania. Dwa z nich były bardzo interesujące. Pojedynkę inauguracyjny mistrzostwa pomiędzy CSRS i Rumunią wygrały przez Czechosłowaczki 49:43 (19:22) oraz ostatni mecz wczoraj Polska — Bułgaria wygrany przez nasze kolejarki 56:40 (32:11).

Spotkanie pierwsze miało bardzo zacięty przebieg. Przez długi czas prowadził Rumunki i zanosilo się na mała sensację. Koszykarkom CSRS brakowało zawodniczek strzelających z obwodu, toteż trudno im było rozbić strefową obronę przeciwniczek. Dopiero w 30 min. objęły prowadzenie nie oddając go już do końca meczu.

Mecz wieczorny Polki rozpoczęły w dobrym stylu, wykazując odpowiednie przygotowanie do turnieju. Celnie strzelały, dobrze rozgrywały piłkę i ambitnie walczyły w obronie. W drugiej połowie, gdy Bułgarki zastosowały bardziej agresywne krycie, do sze regów Polek wkraśli się chaos. Mimo to odniosły wysokie zwycięstwo.

Pojedynek ZSRR z Jugosławią był bez historii. Drużyna radziecka miała wyraźną przewagę i nie pomogła ambitna postawa młodych Jugosłowianek. Mecz zakończył się zwycięstwem ZSRR 73:23 (34:8).

Dziś o godz. 10 dalszy ciąg turnieju. (d)

Na mecie I etapu powiedzieli:

Trener — H. ŁASAK: to był bardzo trudny etap, rozegrany w kolosalnym tempie. Możemy cieszyć się z tego, że nasi byli aktywni na całej trasie. Dobrze, że ukończyli etap bez żadnej kontuzji. Osobiście jestem zadowolony z formy, jaką zdemonstrowali zawodnicy polscy na tym etapie. Ponieważ jest on nietypowy i pierwszy w wysiłku, trudno przeprowadzać po nim jakąś szczegółową analizę.

ZENON CZECHOWSKI: Niestety, nie udało mi się wyminąć upadających na jezdnię Pietrowa i Lebediewa i również znalazłem się na ziemi. Na szczęście u mnie obyło się bez kontuzji, ucierpiał tylko trochę tylny koło mego roweru.

JÓZEF GAWLICZEK: przez upadek Niemca Leitnera straciłem kilka miejsc na finiszu.

MARIAN KEGEL: jakimś cudem udało mi się ominąć przy kraksie Pietrowa i Lebediewa, ale przez to ja i moi koledzy z drużyny spadliśmy na dalsze miejsca w peletonie.

dla każdego

Na torze kolarskim w Helenowie odbyły się zawody o Puchar Ministra Budownictwa, inż. M. Olewińskiego. Wyścig główny na 100 okrążeń toru wygrał Kierzkowski ze stołecznej Legii.

W Charkowie zakończył się międzynarodowy turniej młodych tenisistek, w którym dwa pierwsze miejsca wywalczyły reprezentacje ZSRR przed Węgrami, Polską, Rumunią i Bułgarią.

Czterech reprezentantów Polski, startujących w XX Jubileuszowym Wyścigu Pokoju, powołanych zostało do Kadry Olimpijskiej na rok 1967. Są to: kapitan zespołu, Jan Magiera (Cracovia), Zenon Czechowski (Legia W-wa), Marian Kegel (Lech Poznań) i Czesław Polewaki (LZS Gryf Szczecin).

Praca

Zatrudnię pracownika rolnego na gospodarstwie 12 ha. Matecki, Latalece pow. Poznań, poczta Lednógóra, stacja Lednógóra. 46551g

Małżeństwo bezdzietne przyjmie stróżostwo chętnie w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46594g.

Stolarz wykonuje po domach naprawę mebli, po lerowanie, odświeżanie. Cichocki, Poznań, Sciegiennego 47. 46623g

Przyjmę w naukę ucznia — mechanika pojazdowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46609g.

Potrzebny tókarz na 1/2 etatu — obróbka żeliwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46670g.

Ucznia przyjmie warsztat ślusarsko-tokarski — Poznań, ul. Szydłowska 13a, wejście z Sochaczewskiej. 46675g

Sprzedaż

Pianino Seilera okazjynie sprzedam. Świt 8b m. 12. 46861g

Wózki dziecięce głębokie, głęboko-spacerowe i spacerowe poleca Wytwórnia. Głogowska 153. 47148g

Silniki elektryczne od 1—5 KW, frezarki kombinowane z piłą tarczową, piłę taśmową, piec stolarski, szaty, nowe do szatni, spawarkę na auto gen, słupki żelazne parkanowe, osie i felgi wszelkich wymiarów — sprzedaż Jankowiak, Poznań, Staroleka, ul. Antoniego 15. 46586g

Wózki dziecięce, ostatnią nowość poleca Wytwórnia. Orzeszkowej 18a. 47829g

Szczenięta rodowodowe foxteriery szorstkowłose sprzedam. Przybylski — Graniczna 14 m. 22. 46615g

Reparacyjne uniwersalne końcówki szwajcarskie 700 zł sztuka, maszynę dziewiarską niemiecką, jednoplytową, nową — 6.000 zł, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46626g.

Wózek dziecięcy nowoczesny sprzedam. Ryccerska 41c m. 5, od godz. 18 tel. 672-370. 46638g

„Junaka” z przyczepką, bez sprzedam lub zamienie na bagażówkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46651g.

Fatro czarne ląpki karakulowe, nieużywane korzystnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46667g.

Samochód „Mikrus” — sprzedam, 15.000 zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 46677g.

Dnia 10 maja 1967 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, i prababcia, w 95 roku życia, śp.

Klementyna Pawełczak

z domu SARNOWSKA

Msza św., odprawiona zostanie w dniu 13 maja br. o godz. 9 w kościele św. Jana Kantego. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Strapione

DZIECI I RODZINA 46347g

Dnia 10 maja 1967 r. odszedł od nas na zawsze mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, teść i dziadek, przeżywszy lat 62, śp.

Franciszek Roszyk

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godzinie 12 na cmentarzu regionalnym na Główniej.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ

Poznań, Chwaliszewo 17 m. 7. 46363g

Dnia 9 maja 1967 r. zmarła po długich i cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja droga żona, kochana synowa i ukochana ciocia, śp.

Bronisława Nowaczyk

z domu NAROŻNA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążeni

MAŻ i RODZINA

Poznań, Chicago USA. 46341g

Dnia 9 maja 1967 r. zasnął w Bogu po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 65, mój najukochańszy, najdroższy mąż, kochany, drogi szwagier, bratanek, stryj, wujek i kuzyn, śp.

Bruno Łukaszewicz

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrążona

ZONA

Poznań, ul. Czesława 13. 46323g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLN-OODZIEŻOWE W POZNANIU

ZAWIADAMIA, ZE

w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 maja 1967 r.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na odzież roboczą i służbową

z dostawą w 1968 roku.

Zamówienia wypełnione w trzech egzemplarzach z podaniem asortymentu, ilości, wzoru laboratoryjnego, tkaniny (wg katalogu), rozmiarowzrostów oraz terminu dostawy — prosimy składać pod adresem:

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLN-OODZIEŻOWE W POZNANIU
plac Wolności 3.

K3396

LoKale

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju (członkowie spółdzielni). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46654g.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju na okres roku. Warunki do omówienia. Również poza Poznaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46680g.

Nieruchomości

Sprzedam zabudowanie wiejskie, 0,26 ha, zadrzewione, koło Śmigła, powiat Kościan. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46620g.

Parcelę z budynkiem gospodarczym na warsztat mechaniczny, w pobliżu Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46623g.

Sprzedam parcelę budowlaną w Mosinie przy ul. Jaworowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46652g.

Ziemię około 1 do 2 ha kupię w okolicy Poznania do 15 km. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46655g.

Zguby

Dnia 8. V. zginił pies foksterier biały (czarna i brązowa łata). Urszula lat 9, bardzo prosi o doprowadzenie pieszka na ulicę Głogowską 47 m. 3. 46308g

Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Geologiczne i Produkcji Kruszyw Mineralnych i Lekkich w Poznaniu, ul. Wawrzyńska 10a — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie SIT TECHNICZNYCH KREPOWANYCH z powierzonego materiału (drułu) w ilości 10.000 m³:

- oczeko 1 × 1 × 1800 × 3800 —
druł φ 1,2—1,5 m/m — 800 m³
- oczeko 2 × 2 × 1080 × 3300 —
druł φ 1,6—1,8 m/m — 2.000 m³
- oczeko 2 × 2 × 1800 × 5000 —
druł φ 1,8 m/m — 2.000 m³
- oczeko 2 × 2 × 1220 × 3800 —
druł φ 1,6—1,8 m/m — 800 m³
- oczeko 4 × 4 × 2280 × 3800 —
druł φ 2,0—2,5 m/m — 500 m³
- oczeko 6 × 6 × 1080 × 3300 —
druł φ 3,0 m/m — 500 m³
- oczeko 8 × 8 × 1080 × 3300 —
druł φ 4,0 m/m — 1.000 m³
- oczeko 16 × 16 × 1080 × 3300 —
druł φ 5,0 m/m — 500 m³
- oczeko 20 × 20 × 1080 × 3300 —
druł φ 5,0 m/m — 1.000 m³
- oczeko 32 × 32 × 1080 × 3300 —
druł φ 6,0 m/m — 400 m³
- oczeko 32 × 32 × 2280 × 3800 —
druł φ 6,0 m/m — 500 m³

Razem: 10.000 m³

Termin wykonania — II, III, IV kwartał 1967 r. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w siedzibie Przedsiębiorstwa w sekretariacie w terminie 10 dni od daty ogłoszenia przetargu. Otwarcie ofert nastąpi jedenastego dnia od daty ogłoszenia w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Oferty oprócz wymienionych danych powinny wykazywać cenę jednostkową i sumę ogólną oraz ustalić termin do jakiej daty oferta wiąże oferenta. Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

K3672

†

Zmarła w Wieleniu, przeżywszy lat 88,

Stanisława Zielińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 maja 1967 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie w Poznaniu.

GRZESKOWIAK

Głogowska 144 m. 11.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 46299g

Dnia 9 maja 1967 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, zięć i szwagier, śp.

mgr Alfons Nawrocki

radca prawny

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, SYNOWIE i RODZINA 46331g

Dnia 10 maja 1967 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

Józef Rosik

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie w Poznaniu.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA 46377g

Dnia 10 maja 1967 r. zasnął w Bogu mój najdroższy ojciec, teść, dziadziś, brat i szwagier, śp.

dr Józef Zaroski

emerytowany naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Poznaniu, ostatnio lekarz Przychodni Obwodowej dzielnicy Wilda, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Niepodległości, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb drogiego nam Zmarłego nastąpi w piątek, dnia 12 maja br. o godz. 15.20 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

46401g

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 — Gościnny występ Teatru z Jugosławii: NOWY — g. 19 „Rosmersholm” (premiera); OPERA — próba generalna. OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Basz o pięciu braciach”; KINO OLIMPIA — g. 20 „Drzewa umierają stojąc”;

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEZ Ceramiki: nieczynne. Noteć: „Zdradzona ziemia”; CZARNKOW: „Don Gabriel”; GNIEZNO Lech: „Francja, naprzód”; POLONIA: „Gentleman z Cocody”; GOSTYN: „Powodzenia Charlie”; JAROCIN: „Człowiek ucieka”; KALISZ Kosmos: „Fantomasy”; OAZA: „Ludzie z hotelu”; STYLOWE: „Francja, naprzód”; SYRENA: „Chcemy się bawić”; KOTY: „Kępczo”; KŁODAWA: „Mocne uderzenie”; KOŁO: „Radosz o poranku”; KONIN Górnik: „Twarz zbiega”; KOSCIAN: „Wózek dziecięcy”; KROTOSZYN: „Człowiek z karabinem”; LESZNO Panorama: „Mocne uderzenie”; MIE-DZYCHOD: „Strzelby Apaczów”; NOWY TOMYSL: „Kronika jednego dnia”; OBORNIA: „Winnetou” (I i II s.); OSTROW ROMAN: „Winnetou” (I i II s.); OSTRZESZOW: „Koty”; PILA Ikar: „Chudy i inni”; ISKRA: „Wielka ucieczka”; KORAL: „Gentleman z Cocody”; PLESZCH: „Z piekła do Teksasu”; RAWICZ: „Mam dwadzieścia lat”; SŁUPCA: „Głos ma prokuratora”; SREM Klubowe: „Boccaccio 70”; SŁONKO: „Małżeństwo z rozsądku”; SRODA: „Bumerang”; SZAMOTULY: „Mściciel w masce”; TRZCIANKA: „Bumerang”; TURKOW: „Głęboko”; WAGROWIEC: „Z piekła do Teksasu”; WOLSZTYN: „Juana Gallo”; WRZESNIA: „Gdzie jest trzeci król”;

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON: — g. 12-21 „Wenecja”;

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny: divergent — Robert Wagner (Austria) solista — Gerhard Puchalt (NRF) — fortepian.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1942-1967” — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Aleje Marcinkowskiego) — nieczynne.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

WYSTAWY

Galeria ZPAP (Stary Rynek) — „Malarstwo Belli Fekete (Budapest)” — g. 10-19.
Muzeum Narodowe — Malarstwo Andrzeja Wróblewskiego — g. 11-21 (do 14 V).
BWA (Stary Rynek) — V Wystawa Poplenerowa — g. 10-18 (do 13 bm.).
Salon PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa inauguracyjna — godz. 10-19 (do 17 bm.).
TMMP (St. Rynek 10) — „Wielkopolskie zabawy drewniane” — g. 10-18 (do 16 bm.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa fotograficzna „Ostatni akord” — g. 10-20.
Biblioteka E. Raczyńskiego — „Dzieje oręża polskiego” — g. 10-15.

RADIO

PIATEK: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18); 8.15 Mel. rozrywk.; 8.45 „Dr Zająski przed mikrofonem”; 9.10 Dł. kl. VII „Biała Fabryka”; 9.40 Dł. przedskol. „Zabawy rytmiczne”; — „Wesołe piosenki”; 10.10 Kalendarz kulturowy; 10.30 Ork. i zesp. rozrywk. Czechosłowacji; 11.10 Dł. kl. VIII „Jedzie pociąg z daleka”; 11.30 Muz. narodów radz.; 11.45 „Rodzice a dziecko”; 12.10 — A. Dworak; Tańce słowiańskie; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.10 Dł. kl. I i II: 13.20 Pieśni kompozytorów polskich; 13.40 Gra Zespołu Akordeonistów T. Wesołowskiego; 14.10 Public. międzynarod.; 15.05 Z muzyki włoskiej; 15.30 Konc. Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR; 16.10 Popołudnie z młodzieżą”; 16.45 Kurs j. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsi o wsi”; 19.30 Konc. żywcem; 20.31 — Rewia piosenek; 21.01 „Zielony tor” wokalny poetycki; 22.00 „Ucieczka” — Satyra opow.; 22.20 Czeska Muzyka Kameralna; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 12.06. 15. 17.55. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

8 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 12 V 1967 Nr 111 (7224)

Małgów — wieszka ludzi ambitnych

Wiesz o tej nazwie z trudem znaleźć można na mapie województwa. Małgów, oddalony o kilka kilometrów od Liskowa, Kaliskiego, liczy około 80 zabudowań, dzieląc się na Wiesz i Kolonię. Mała ta wieszka podjęła śmiało decyzję zbudowania czynnym społecznym domu kultury. Rzucony przed dwoma laty projekt stał się już rzeczywistością. W Małgowie zbudowano przybytek kultury wartości 800 000 zł, mieszczący salę widowiskową na 130 miejsc, klub-kawiarnię i punkt biblioteczny. Takiego obiektu pozazdrościć musi siedziba rady gromadzkiej Liskowa, gdzie dotychczas brak jest nawet klubokawiarni.

Zrealizowanie tak poważnego dzieła wymagało nielada ofiarności i konsolidacji wysiłków mieszkańców Małgowa, którzy opodatkowali się na ten cel po 500 zł i przepracowali wiele godzin przy wznoszeniu budynku. Obecnie czystym gościem Małgowa jest kino obywatelskie. Film stał się tu już niezbędną potrzebą.

Przykład małego Małgowa skłania do refleksji ogólniejszej natury. Często bowiem nawet w dużych i zamożnych ośrodkach spotkać można narzekania na brak pomieszczeń, służących sprawom kultury i wypoczynku. Wiele jest również przykładów „siomianego zapachu” i przeciągającej się latami budowy podobnych obiektów. (fb)

MIKROWYWIAD

Psy... zdają egzaminy

Od nowego sezonu poznańska Wojewódzka Rada Łowiecka PZŁ zobowiązała myśliwych do polowań na ptactwo z psem. Chodzi o to, że nos tego czworonoga umie naprawić wszystkie błędy i „puścić” myśliwego, odnajdując i podnosząc ginące zazwyczaj „postrzałki”. W ten sposób polowanie jest bardziej humanitarne i przynosi większe trofea. Dlatego szczególnego znaczenia nabiera dzisiaj hodowla psa myśliwskiego. W naszym województwie rozwinięta się ona przed kilku laty. Jako drugi po Poznaniu wyróżnia się obecnie kaliski ośrodek hodowli. Tutaj powstała przy Powiatowej Radzie Łowieckiej sekcja psa myśliwskiego. Aby ocenić jego walory, odbywają się w Kaliszu dwa razy do roku tzw. próby polowe. Mają one na celu określić siłę, przydatność myśliwego, instynkt psa, jakoś tresury i materiału hodowlanego.

Próby polowe w rejonie Kalisza kontynuowane są od trzech lat. Stałym sędzią na tych imprezach jest członek Wojewódzkiej Rady Łowieckiej dr Jerzy Kozicki z Poznania. Do niego też zwróciliśmy się z pytaniem, jak ocenia on kaliskie ośrodki hodowlane.

— Na próby w 1964 r. zgłoszono 12 psów. Był to początek działalności sekcji, kierowanej przez Bolesława Świniarskiego, zarazem Łowczego Powiatowego. Najwyżej wówczas oceniliśmy psa Rota, w rok później zwyciężyła wśród 7 psów Amona. Był to dobry materiał, oba psy dadzą niewątpliwie wiele przyjemności swoim panom podczas polowań.

Uchwała naszej Rady wpłynęła na znaczny wzrost zainteresowania psem myśliwskim, dowodem czego była liczba zgłoszeń do niedawnych wiosennych prób kaliskich. Rywalizowało wówczas ze sobą 26 psów. Spośród posiadających rodowody, pierwszą lokatę uzyskał wyżej szorstkociały Bisco, Antoniego Zajferta.

Ocenialiśmy też psy użytkowe nie posiadające rodowodu. 14 z nich uzyskało świadectwa zezwalające na ich udział w polowaniach.

Nie są to złe wyniki, zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie, że hodowla to niełatwa umiejętność i praca, która nie od razu przynosi rezultaty. W ten sposób ośrodek kaliski dowiodł, że umie prowadzić kynologię łowiecką także i w rzemieślniczych porządkach.

PROGRAM II — FALA 497 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 „Pod rozgwiazdę”; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Śpiewa Chór Radia Węgierskiego; 10.50 „Nie widziałem tak długiej chorągwi”; pow.; 11.10 Notatki z placu budowy; 11.25 Mel. i piosenki; 11.42 Tydzień Kultury Czechosłowacji; 12.25 Mel. na organach Hammonda, gra W. Kolankowski; 12.40 „Z gwiazd i pieśni przez kraj”; 13.10 Czas dobrych gospodarzy; 14.05 Kamil Saint — Seans: Introdukcja i Rondo; 14.15 „Zegnamy”; aud. sport. E. Pacholskiego; 14.25 „Arkady Fiedler nad Amazonką”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15. Znamy i lubiane melodie, i piosenki. Koncert rozrywkowy; 15.30 Dł. kl. I: „Taki sobie pajak”; 16.10 Felieton z dźwiękiem; 17.30 Muz. rozrywk.; 18.20 Muz. po pracy; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowocześnieści”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Transm. Konc. Symf. z sali Radiowego Domu Muzyki im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach; 21.52 Oficjalne wyniki III etapu W.P. z Bydgoszczy; 22.05 Studio Współczesne: „Przyszedł pan Łonek”; słuch.; 22.45 Muzyka; 23.05 Ork. tan. PR; 23.35 Mel. na dobranec;

WIADOMOŚCI: 4.30, 5. 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10. 12.06, 16.05, 19, 21.25, 23.50.

TRANSMISJE z III etapu W.P.: godz. 16, 16.30, 17, 17.30.

Obrzyckie uroki... i kłopoty

Fakt, że w księdze pamiątkowej w małej miejscowości na pozornie nudnej równinie wielkopolskiej znajdują się entuzjastyczne słowa uznania między innymi aż z Krakowa (gdzie przecież do gór tak niedaleko) — wystawia tej miejscowości bardzo dobre świadectwo.

Pomagnacki pałac Raczyńskich, tych obrzyckich, nie najchłodniej zapisanych w historii naszego kraju — jest dzisiaj magnesem, który ściąga czasowiczków z najdalszych krańców Polski. Bogaty, mieszany las, urozmaicona rzeźba terenu poprzez wijącą się tu Wartę, dalej usytuowanie na turystycznym szlaku między Wartą a Notecią — stwarza z Obrzycką — bo o tej miejscowości mowa — znakomity ośrodek wypoczynkowy.

Organizacja Funduszu Wczasów Pracowniczych, do którego ośrodek ten należy dysponuje w pełni sezonu 200 miejscami (zimą gości pod swoim dachem 100 osób). O Obrzycku mówi się też powszechnie, że karmią tam obficie, dobrze i smacznie.

Szkoda, że z tym właśnie kojarzy się mniej przyjemna sprawa, a mianowicie nieznoszą sasiadów tuczarni świń (Przedsiębiorstwo Tuczni Przemysłowej z siedzibą w Poznaniu przy ul. Palacza). Wydaje się, że ta skądinąd pożyteczna placówka, ulokowana została tutaj w miejscu najniewłaściwszym; położona za la o bocznicy kolejowej jest zmorą uzdrowiska klimatycznego i w dodatku rozbudowuje się w jego stronę (!). Nieznośne zapachy oraz ścieki od

chodzące do Warty w niczym nie sprzyjają wypoczynkowi w Obrzycku.

Inna z bolączek „Zamku”, to brak miejsca do kąpiei. A nie bardzo dużym kosztem można by tu zbudować pływalnię, zważywszy na bliskość betoniarń i gotowość ludzi do podjęcia czynów społecznych. Zrealizowanie tego projektu przysłużyłoby się nie tylko czasowiczkom z „Zamku”, ale i letnikom wypoczywającym w Bręczewie, Annogórze...

Jeszcze inną bolączką Obrzycką, to słabe zaopatrzenie w artykuły tak potrzebne w miejscach wypoczynku; mamy tu na myśli napoje, owoce, lodę. O większej inicjatywie naszego handlu należałoby pomyśleć zawczasu, tym bardziej, że wiedzą tu szlaki turystyczne przez nadnotecką puszcę do pięknych uroczysk i leśnych ostępów.

Wartością kart w kronice „Zamku” pozwala rozeznaczyć się w opinii czasowiczków o urokach ziemi wielkopolskiej i o tych, którzy tu od wielu lat wracają, chwalcąc sobie dobrą organizację wczasów.

Byłam w Szczawnicy, Szklarskiej Porębie, Inowrocławiu, Zakopanem, Krynicy i Zegiestowie — mówi Pani Elżbieta Kamocka ze związku poligrafów w Krakowie, najchętniej jednak przyjeżdżam tutaj na „Zamek”, gdzie przebywam już po raz trzeci.

W Obrzycku wypoczywam wspaniale mówi p. Leon Podlaski — przewodniczący Koła Emerytów przy Radzie Zakładowej „Pomet”. Chwałę sobie kierownictwo, dobre jedzenie i opiekę lekarską.

Pobył umiła gościom, zwłaszcza w czasie niepogody przytulna kawiarenka, gdzie raczy się czasowiczków pyszną kawą... Wygodne fotele w sali telewizyjnej zapraszają na programy, a bilard i ping-pong z brydżem włącznie dopełniają reszty.

Do świetnych warunków klimatycznych dopasowana jest również praca kierownika FWP, p. Romana Fibera, który od 10 lat „przewodzi” Zamek w Obrzycku; jego troska o możliwe najlepsze warunki pobytu kuracjuszy przysporzyła tej placówce zaszczytny dyplom uznania FWP — Dyrekcji rejonu Domów Wczasowych w Cichocinie.

IZABELA NOWAKOWA

Gnieźnieńskie imprezy kulturalno-oświatowe

Ciekawy i urozmaicony program Dni Oświaty, Książki i Prasy przygotowany został z tej okazji przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Międzynarodowy Klub Książki i Prasy i Powiatowy Dom Kultury w Gnieźnie.

Biblioteka między innymi zorganizowała kilka wystaw książkowych, montaż słowno-muzyczny, powiązany z wielkopolskim konkursem czytel-

Do 15 maja — II rata podatku

Przypominamy rolnikom, że 15 maja mija termin płatności II raty zobowiązań pieniężnych ludności wiejskiej. Wpływy z tego tytułu wspierają budżety rad terenowych i bez nich niemożliwa jest realizacja zamierzeń, zaplanowanych na rok bieżący. Wprawdzie dochody budżetowe naszego województwa w zakresie wpływów podatkowych i innych opłat od ludności wiejskiej, zostały za I kwartał w większości powiatów zrealizowane w 100 proc., ale jeszcze sporo powiatów ma zaległości, jak np.: powiat koniński, gnieźnieński, chodzieski, wągrowiecki i inne.

W związku z przekazaniem szeregu uprawnień gromadzkim: radom narodowym, dotyczącym właśnie wymiaru i poboru należności finansowych wsi, występuje niekiedy zjawisko zbyt tolerancyjnego traktowania dłużników podatkowych. Powoduje to duże zaległości, które szczególnie rażąco wystąpiły w powiecie konińskim. Warto jednak pamiętać, że taka krótkowzroczna polityka przynosi więcej szkody gospodarce gromady i powiatu, niż pożytku. (emp)

W 22 rocznicę zwycięstwa

Manifestacyjne obchody w Wielkopolsce

22 rocznicę zakończenia wojny światowej społeczeństwo miasta i powiatu węgry wieckiego obchodziło bardzo uroczysto. Bogato udekorowano ulice miasta. Wielki pochód młodzieży szkolnej, organizacji młodzieżowych i pracowników zakładów pracy udał się pod Pomnik Zwycięstwa na placu Plk. Paszkowa, gdzie odbył się manifestacyjny wiec. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący PK FJN Czesław Nowak. Uchwalono rezolucję potępiającą agresję amerykańską w Wietnamie. (kdw)

W 22 rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami odbyła się w Słupcy uroczystość powiatowa. Ulicami miasta przeszedł barwny pochód młodzieży szkolnej w strojach regionalnych wraz z orkiestrą, po czym przed Pomnikiem Wdzięczności na placu Wolności delegacja harcerzy złożyła wieniec. Przemówienie okolicznościowe wygłosił były żołnierz I Armii Wojska Polskiego i słynnej bitwy berlińskiej Stanisław Pokrop. Odznakę „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” wręczono Henrykowi Pietrydzie.

W tym samym dniu na stadionie miejskim w Słupcy odbyła się zabawa młodzieżowa połączona z kiermaszem książkowym, a w godzinach wieczornych ognisko harcerskie. Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich gromadach i miasteczkach powiatu słupskiego. (tor)

Z okazji 10-lecia Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich odbyła się 9 maja br. w Domu Kultury w Lesznie uroczysta wieczornica.

Krótką prelekcję nt. groźby odradzających się w NRF kół rewizjonistycznych oraz osiągnięć gospodarczych i kulturalnych polskich ziem zachodnich — wygłosił red. Z. Hal-ler.

Komenda Hufca ZHP w Lesznie i Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane — wyróżnione zostały dyplomami nadanymi przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Główną Kwaterę ZHP za zasługi w opiece nad miejscami straceń i pamięci narodowej. Wielu leszczyńskich działaczy otrzymało odznaki „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej”. (zi)

W Tygodniu Ziem Zachodnich

Dziennikarze w Trzciance

Z okazji Tygodnia Ziem Zachodnich i Północnych Wydział Budownictwa Prezydium WRN, w porozumieniu z władzami i aktywnym społecznym gospodarstwem tego powiatu, zorganizował w Trzciance cało-dzienną konferencję prasową, na której pokazano dziennikarom prasy, radia i telewizji powojenny dorobek tamtejszej ludności.

A dorobek ten jest istotnie imponujący. Zwłaszcza jeśli się zważy, że hitlerowcy pozostawili tu ruiny i zgłiszczą.

Ludność powiatu osiągnęła dziś stan przedwojenny. 48 proc. mieszkańców już tu się urodziło. Sama Trzcianka jest większa niż była przed wojną. Władze Wielkopolski przeznaczyły na odbudowę i rozwój powiatu 540 mln zł z tego 453 mln — w ostatnim dziesięcioleciu. Na gruzach starych, drobnych warsztatów powstały nowe zakłady. Produkcja przemysłowa już dawno przekroczyła poziom przedwojenny. Rolnictwo, mimo słabych gleb, celuje na najlepsze, duńskie i holenderskie wzory. Nie masowo jeszcze, ale przykłady już są.

Powiat trzcianiecki jest jedynym powiatem ziem odzyskanych, który po wojnie wszedł w skład województwa poznańskiego. Tu jak w próbce można było obserwować wszystkie procesy przemian zachodzące wśród ludności, różniące się przecież między sobą gwarą językową, obyczajami, sposobem gospodarowania i życiem. Dziś to różnice się zatębiały. U młodych, tu urodzonych, nie widać ich wcale. Lecz jeden rys charakterystyczny pozostał: niezwykłej serdeczności, bezpośredniości i gościnności. (pch)

Odpowiadamy

Stała Czytelniczka z Wilkowie. — Jednostek monetarnych o takiej nazwie nie ma. (1163)

Banuta K., Nekla. — Podajemy adres: Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących, Poznań, ul. Krańcowa 9. Szkoła przyjmie 20 dziewcząt. (1164)

Wojciech Młynarski, Srem. — Zasadnicza Szkoła dla Pracujących „H. Cegielski” mieści się w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 223/229. Szkoła ta posiada filię w Sremie. (1194)

Czytelnik K. W. z pow. Oborniki. — W sprawie nabycia cłażnika należy złożyć wniosek w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Obornikach, który podejmie stosowną decyzję. (565)